Opłacone ryczałtowo.
Nr 25. Kraków, dnia 24 czerwca 1923 r. Rok XI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 6.000 mk., za granicą 10.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 500 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 1200 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Katastrofa walutowa i jej przyczyny.

To, co się w ostatnich dwóch tygodniach działo z marką polską, przechodzi wszelkie pojęcie. Z dnia na dzień kurs marki polskiej spadał w przerażający sposób, aż doszło do tego, że dnia 19 b. m. kurs dolara doszedł do potwornej wysokości, gdyż płacono za dolara 150 tys. marek polskich. Tego rodzaju machinacje z marką polską musiały wywołać panikę, musiały wstrząsnąć życiem gospodarczem, musiały zachwiać państwem. Spadek kursu marki przynosi bowiem za sobą, jako naturalne zastępstwo, podrożenie wszystkiego, coraz większe zapotrzebowanie pieniędzy, których jest tem mniej, im mniejsza jest ich wartość, a to odbija się na życiu przemysłowem i handlowem w sposób katastrofalny. Brak pieniądza uniemożliwia normalne prowadzenie fabryk, uniemożliwia kalkulację cen w handlu, drożyzna zaś wywołuje konieczność podwyższania płac, a więc znowu konieczność drukowania nowych miljardów, co, siłą rzeczy, musi jeszcze bardziej obniżać wartość marki. Ostatnie dni ubiegłego tygodnia upłynęły też pod znakiem paniki, która ogarnęła wszystkich.

Jest rzeczą zrozumiałą, że państwo młode, które przed czterema laty zaczęło gospodarować z niczem, którego prawie całe terytorjum było wskutek kilkuletniej wojny tak zniszczone, że ludność nie mogła nawet w pierwszych dwóch latach wyżywić się tem, co wyprodukowała, że państwo, w którem przemysł został rozmyślnie zniszczony przez zaborców i musiał dźwigać się dopiero wśród warunków trudnych, bo w czasie wojny, nie mogło stworzyć odrazu zdrowej waluty. Zaczęliśmy niepodległy byt państwowy z pustemi rękami, bo wojna nas zrobiła żebrakami. Jednakowoż zdołaliśmy obronić państwo od wrogów, zdołaliśmy uruchomić rolnictwo, tak, że już od dwóch lat nasza produkcja wystarcza na wyżywienie i jeszcze pozostaje znaczna nadwyżka na wywóz, przemysł nasz wytwarza już mnóstwo artykułów, któreśmy przed dwoma laty musieli jeszcze sprowadzać z zagranicy, ba, wytwarza tyle, że możemy pokaźne ilości sami wywozić, eksport nasz ogółem wzrósł i przewyższył import, zrobiliśmy więc bardzo wiele, skrzepiliśmy się jako państwo, pod względem gospodarczym stanęliśmy na nogach. Należałoby sądzić, że waluta nasza zacznie zyskiwać coraz większą wartość. Licząc się nawet z tem, że nasza gospodarka finansowa, prowadzona przez rząd, nie była szczęśliwą, przyjmując, że deficyty budżetowe i ciągły druk marek, nie mających złotego pokrycia, wpływały, bo wpływać musiały, na zmniejszanie wartości marki, stwierdzić jednak musimy, że **nie ma i nie było danych po temu, ażeby spadek kursu marki mógł dojść do tak horendalnych rozmiarów, jak doszedł w ubiegłym tygodniu.**

Przyczyny spadku marki.

Minister skarbu Grabski na posiedzeniu sejmu dnia 15-go b. m. przedstawił najistotniejsze przyczyny spadku wartości polskiej marki. W chwili, gdy przemawiał, płacono za dolara 85.000 marek. W cztery dni potem kurs dolara był prawie o 100°/₀ wyższy. Motywy, przytoczone przez min. Grabskiego, bardzo poważne i rzeczowe, wyjaśniały przyczyny spadku wartości marki polskiej do pewnej granicy. Nie mogły jednak wy-

jaśnić przyczyn tego **horendalnego** spadku, który się przejawił w kilka dni później, nie mogły, bo to, co się w parę dni potem stało, nie da się wyjaśnić rzeczowo, gdyż rolę w tem odegrały czynniki zgoła inne, nic nie mające wspólnego z tem, co wedle praw ekonomicznych wpływa na regulację wartości pieniądza.

Minister Grabski stwierdził, że jedną z głównych przyczyn spadku marki polskiej jest **drukowanie miljardów marek, nie mających pokrycia w złocie.** W jednym miesiącu, w marcu, wydrukował rząd 660 miljardów. Skutki tego ujawnić się musiały w dwa i trzy miesiące później. Drugą przyczyną jest zbyt **ścisły związek gospodarczy i finansowy Polski z Niemcami.** Dość wspomnieć, że 60% naszego wywozu idzie do Niemiec. Wskutek ciężkiego położenia politycznego i gospodarczego w Niemczech, państwo to przechodzi wielkie wstrząśnienia finansowe. Marka niemiecka spadła w ostatnich dwóch tygodniach 15-tokrotnie i pociągnęła za sobą spadek marki polskiej. Przyczyną jest także **niemożność pokrycia wydatków z dochodów państwa.** O tem min. Grabski wyraźnie powiedział. Nie powiedział jednak, ale tylko napomknął, **że poważną winę spadku marki polskiej ponosi rząd generała Sikorskiego.** Gen. Sikorski, aczkolwiek widział, że wobec spadku marki niemieckiej kurs marki polskiej nie da się utrzymać, polecił skarbowi interwenjować na giełdach i na interwencje **wyrzucił miljony dolarów zupełnie niepotrzebnie**, a tylko dlatego, ażeby przez podtrzymanie kursu marki utrwalić swoje stanowisko. Skutek był ten, że gdy w kasach państwowych brakło dolarów, a było to w dniu ustąpienia gen. Sikorskiego, dolar musiał pójść w górę.

Min. Grabski podniósł jednak, że mimo wszystko **Polska gospodarczo się podnosi.** Dowodem fakt, że **liczba bezrobotnych**, która dnia 1-go kwietnia b. r. wynosiła w Polsce 114.000, spadła dnia 9-go czerwca do liczby 87.000, a więc **zmniejsza się** z każdym tygodniem. Faktem jest, że w ciągu 5 miesięcy b. r. **Polska zapłaciła samych procentów od długów zagranicznych 755.000 dolarów i 19.000 florenów holenderskich, upłaciła część długów, zaciągniętych w Ameryce, Holandji i we Włoszech**, na ogólną sumę 25.000 dolarów, przeszło 2,500.000 florenów i 45,000.000 marek, oraz **przygotowała do zapłaty ratę** i procenty zaciągniętego w Ameryce długu **na lokomotywy w kwocie 1,038.000 dolarów.** Spłaciła to wszystko bez żadnej pomocy z zewnątrz.

Z tego, co powiedział minister Grabski, wynika, że uzdrowienie naszej waluty jest rzeczą trudną, że są poważne przyczyny, powodujące spadek marki polskiej, że jednak niema usprawiedliwienia dla tego spadku, jakiego w ubiegłym tygodniu byliśmy świadkami. Tych przyczyn trzeba szukać **poza życiem** gospodarczem, poza rządem.

Inne przyczyny.

I te przyczyny istnieją.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że katastrofalny spadek marki polskiej notowany był i jest z niezwykłą jakby „satysfakcją“ przez prasę tych grup politycznych, które zwalczają obecny rząd. Olbrzymiemi literami drukowano na czołowem miejscu różnych pism lewicowych kurs marki w stosunku do dolara i łączono to z nazwiskiem prez. Witosa. Czuło się źle ukrywaną radość tych pism z faktu dla państwa i dla całej ludności bardzo przykrego i dotkliwego w skutkach. Musi to nasunąć uwagi, które się poprostu same narzucają.

Akcja finansiery przeciw rządowi Witosa.

Tak się złożyło, że **przeciw rządowi prez. Witosa**, który jest rządem, opartym na większości polskiej, **występują zaciekle te sfery, w których rękach znajduje się $^9/_{10}$ finansów Polski**, i te grupy, które idą w ogonie wielkiego kapitału, aczkolwiek pozornie z nim walczą. Faktem jest, że od chwili objęcia rządu przez prez. Witosa, sfery, w których rękach znajduje się giełda, zaczęły robotę w kierunku zniżki marki polskiej. Tę robotę prowadziły w takim pędzie, w jakim to nigdy dotąd w Polsce się nie zdarzało. Mimowoli nasuwa się analogja z tem, co przed kilkunastu miesiącami przeżywała Austrja, gdy w niej dokonał się przełom polityczny, podobny do tego, jaki był niedawno w Polsce. Tam, gdy powstał rząd, oparty na większości narodowej, gdy kanclerzem został prałat Seipel, stronnictwa lewicowe i warstwy, posiadające lwią część pieniędzy republiki austrjackiej, zwalczając ten rząd, wywołały w pierwszej linji straszliwą zniżkę kursu korony. Dziwne, zaiste, podobieństwo w metodach działania. Gdy w **Polsce utworzyła się w Sejmie polska większość**, gdy powstał rząd o wybitnym charakterze polskim, gdy na czele rządu stanął prez. Witos, jesteśmy świadkami tegosamego zjawiska. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, **kurs marki zaczął spadać w tempie gwałtownem**, tak, że z kwoty 54.000 doszedł w ciągu dwóch tygodni do kwoty 150.000 za dolara. Niepodobna więc dojść do innego wniosku, tylko do tego, że pewne sfery, **obawiające się skrzepienia obozu polskiego** za rządów Witosa, **podjęły walkę przeciw prez. Witosowi**, walkę **walutową**, a więc niezmiernie dla rządu niebezpieczną. Odczuwa to zresztą całe społeczeństwo, które tego rodzaju wichrzeń giełdowych nie może sobie tłumaczyć inaczej, jak akcją żywiołów, Polsce wrogich, a, niestety, mających w ręku znaczną większość kapitałów w Polsce.

Na rękę tym machinacjom poszły zdeprawowane jednostki, poszła **szajka waluciarzy**, świadomie albo nieświadomie stojących na usługach wrogów państwa polskiego, szajka, która spekulacjami i wywożeniem wysoko wartościowych walut z Polski za granicę konsekwentnie niszczyła wartość polskiej marki. Opinja publiczna w większych miastach wskazuje od dłuższego czasu poprostu palcami ludzi, którzy na spekulacji walutowej porobili miljardowe fortuny kosztem skarbu państwa, kosztem całej ludności Rzeczypospolitej.

Alarmy wojenne.

Niepodobna pominąć też faktu, że właśnie w ostatnich dwóch tygodniach rozpuszczono po wsiach i miasteczkach **wieści** o mającej jakoby w najbliższym czasie wybuchnąć **wojnie.** Kto te wieści szerzył i szerzy, niewiadomo, faktem jednak jest, że ktoś je rozszerza, ktoś świadomie **wywołuje panikę** wśród szerokich mas ludności, która wojny ma dość i całą duszą pragnie pokoju. Że te wieści łącznie ze spadkiem kursu marki polskiej, a tem samem łącznie z wzrastającą znowu falą drożyzny, muszą wytwarzać **podłoże do fermentu**, który się w razie pogorszenia stosunków może wyładować, to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Chciano wywołać ferment, aby przyspieszyć obalenie obecnego rządu.

Robota lewicy w Sejmie.

Niepodobna też pominąć działalności naszej lewicy, a więc stronnictw, zwalczających obecny rząd. Jest rzeczą stwierdzoną, i zupełnie zrozumiałą, że znaczny wpływ na kształtowanie wartości pieniądza ma zagranica. Zagranica kieruje się pod tym względem stosunkami, panującemi wewnątrz kraju. Ocenia wartość pieniądza danego kraju wedle tego, jak w tym kraju układają się stosunki polityczne i gospodarcze. Ponieważ o stosunkach gospodarczych Polski zagranica wie wogóle bardzo mało — co jest skutkiem braku odpowiedniej propagandy, w której mistrzami powinni nam być Czesi — ocenia zazwyczaj nasze państwo wedle stosunków politycznych, które zna lepiej, bo prasa jej przedewszystkiem tym stosunkom w Polsce większą poświęca uwagę. Cóż robią stronnictwa lewicowe i co robi ich prasa w Polsce? **Posiedzenia Sejmu w ubiegłym tygodniu były jedne po drugich widownią skandalicznych awantur, wyprawianych przez lewicę.** W chwili, gdy cała Europa myśli o pokoju, o utrwaleniu ładu i porządku, o powrocie do normalnych stosunków, jakież wrażenie muszą wywoływać burdy, jakie w ubiegłym tygodniu w Sejmie wyprawiała lewica? Człowiek z zachodu, czytając opisy tych burd, musi w sobie wyrobić przeświadczenie, że Polska to kocioł, przypominający przedwojenny kocioł bałkański, że w tym kotle wiecznie wre i kipi, i że niepodobna przewidzieć, co z tego wrzątku wyniknie.

Lewica na ulicy.

A co robi poza Sejmem lewica? Jeżeli w stolicy państwa odbywają się wiece, na których były adjutant Naczelnika państwa, obecny poseł, Miedziński, **grozi pogromem śródmieścia Warszawy** przez ludność podmiejską, gdzie drugi poseł socjalistyczny krzyczy, że „obecny rząd jest rządem wrogów Ojczyzny“ i zapowiada, że „ten rząd padnie w parlamencie, a może i winny sposób“, gdzie ze sali padają okrzyki: „Powiesić Witosa! Powywieszać „Piastowców“. Na latarnię z nimi“, gdzie socjalista Szpotański, radny miasta Warszawy, woła, że „w Polsce decydować winna nie większość sejmowa, ale większość na ulicy“ — to czyż tego rodzaju manifestacje mogą wywrzeć zagranicą inne wrażenie, niż obawę, że Polska stoi przed rewolucją, przed wojną domową? Wywołanie takiego wrażenia w Europie, spragnionej pokoju, musi się odbić na opinji zagranicy o Polsce, a w pierwszym rzędzie na walucie Polski.

Działalność prasy.

A wreszcie prasa lewicowa. Działalność tej prasy jest wprost niepoczytalną. Prez. Witos był niejednokrotnie przedmiotem ataków, tak, jak i nasze stronnictwo. To jednak trzeba stwierdzić, że **w podobnie bezecny, nikczemny, zbójecki sposób nie walczyła z Piastowcami nigdy najwsteczniejsza prawica, w jaki obecnie walczy prasa lewicowa.** Nie było w Polsce rządu, któryby był tak nikczemnie, tak podle, tak po zwierzęcemu zwalczany, jak rząd obecny przez prasę lewicową. A jeżeli pewien, dość znaczny, odłam prasy w państwie wypisuje dzień w dzień kalumnje, oszczerstwa na cały rząd i na jego poszczególnych członków, jeżeli ich odsądza od czci i wiary, to czyż można się dziwić, że zagranica, która te niepoczytalne nieraz napaści czyta, nie może mieć zaufania do państwa naszego?

To wszystko, o czem wyżej mówiliśmy, to wszystko złożyło się na katastrofę walutową, jaką przeżywamy, katastrofę, zapomocą której pewne sfery i pewne stronnictwa chciały obalić rząd Witosa.

Gdy się zważy, że katastrofa walutowa pociąga za sobą ruinę i państwa i ludności, gdy się zważy, że spowodowano ją dlatego, by obalić rząd, na polskiej większości oparty, potworność tej roboty ukaże się w całej pełni.

Akcja rządu w obronie waluty.

Rząd prez. Witosa zrobił dnia 19 b. m. pierwszy krok, aby tej orgji walutowej położyć kres. Przedewszystkiem **odebrał prawo handlu walutami zagranicznemi wszystkim bankom**, oddając je wyłącznie państwowej Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Rzecz bardzo znamienna, że **w kilka godzin po tem zarządzeniu kurs dolara spadł o 50 tysięcy mkp.** Najlepszy to dowód, że zarządzenie było skutecznem. Okazuje się z tego najlepiej, że **nie przyczyny gospodarcze**, o których wspominał poseł Grabski, **ale** w pierwszym rzędzie machinacje finansistów i **spekulacja były przyczyną katastrofy marki polskiej.** Teraz muszą się znaleść sposoby do uniemożliwienia działalności waluciarzy.

Następnie rząd musi się postarać o to, by **zagranica nabrała zaufania do państwa polskiego.** Kraj znajduje się w pełnym rozkwicie. Zbiory zapowiadają się wspaniale. Przemysł mimo trudności rozwija się, przed Polską rysuje się świetna przyszłość i rozwój. Sejm uchwalił szereg nowych podatków, które umożliwią rządowi związanie w budżecie końca z końcem. **Są więc wszelkie dane po temu, by zagranica nabrała do nas zaufania. Trzeba tylko sparaliżować to wszystko, co u nas w kraju się robi, a co zagranicą wywołuje o Polsce najfałszywsze pojęcia.**

O ukrócenie spekulacji w handlu.

Jeżeli idzie o stosunki wewnętrzne, to rząd, zdobywszy się na stanowczy krok, który odrazu sparaliżował spekulację, musi się zdobyć na sparaliżowanie spekulacji niewalutowej, a niemniej dla społeczeństwa ważnej. Z powodu spadku marki polskiej, podrożało wszystko. Kupcy w Polsce mają ten zwyczaj, że gdy raz towary podrożą z powodu spadku waluty, to choćby nawet waluta poszła w górę, cen nie zniżają. W ostatnich dniach ceny wszystkich towarów skoczyły o 100 i więcej procent. Uzasadniano to zniżką kursu marki. Jeżeli rządowi uda się kurs marki podnieść, będzie musiał **zastosować wobec handlu również odpowiednie środki, ażeby ceny były odpowiednio do zwyżki marki obniżane.** Spekulacji w dziedzinie handlu, w ostatnich latach zbyt rozwielmożnionej, musi się także radykalnie łeb urwać.

Cierpliwości i wytrwania.

Wedle zapowiedzi min. Grabskiego, rząd przygotował plan prac, ażeby ze swego stanowiska do uzdrowienia waluty się przyczynić. Rząd zamierza **zwiększyć eksport i** skierować go do krajów z dobrą walutą, a nie do Niemiec, zwiększyć przedewszystkiem eksport przemysłu włókienniczego, tak, by on wywoził tyle towarów, ile potrzebuje surowców. W gospodarce państwowej rząd postanowił **przeprowadzić oszczędności**, które, przepro

wadzone, zmniejszą wydatki **o 720 miljardów, czyli o 10%, budżetu.** Przeprowadzenie oszczędności powierzono powołanemu specjalnie komisarzowi oszczędnościowemu.

Żyjemy w okresie bardzo ciężkim. Trzeba jednak cierpliwości, trzeba ścisłej współpracy ludności z rządem, trzeba wielkiej ofiarności ze strony społeczeństwa, a przetrwamy i dojdziemy nareszcie do normalnych stosunków.

Rząd wkroczył na dobrą drogę. Nie trzeba mu tylko przeszkadzać, a swoje zrobi.

Z polityki wewnętrznej.

Większość sejmowa, na której opiera się rząd Witosa, wzmogła się liczebnie. Podczas onegdajszych obrad Sejmu przedstawiciel Nar. Partji Robotniczej, pos. Chądzyński, wygłosił przemówienie, z którego wynika, że stronnictwo jego **przechodzi do większości.** W ten sposób większość sejmowa wynosiłaby 244 głosy.

Zmiana granic województw. Komisja dla reformy administracji przygotowała projekt zmiany granic województw. — Do województwa pomorskiego wejść mają z województwa poznańskiego powiaty: Bydgoszcz, Wyrzysk, Inowrocław, Strzelno i Szubin, a z warszawskiego powiaty: Lipno, Rypin, Nieszawa i Włocławek. Do województwa poznańskiego wejść mają z województwa łódzkiego powiaty: Kalisz, Koło, Konin, Turek i Słupec. Do województwa warszawskiego włączone być mają powiaty: Węgrów, Sokołów i Garwolin z lubelskiego, Ostrołęka i Ostrów z białostockiego, Działdowo z pomorskiego. Do województwa łódzkiego wejść mają powiaty: Rawa i Częstochowa. Do województwa krakowskiego wejdą powiaty: Będzin, Olkusz, Miechów i część Pińczowa z dotychczasowego województwa kieleckiego. Na kresach wschodnich zmiany projektowane idą w tym kierunku, że województwo nowogrodzkie przestałoby istnieć. Wszystkie te zmiany mogą być przeprowadzone najwcześniej 1 stycznia 1924.

W sejmowym klubie białoruskim zarysowuje się rozłam. — Część członków tego klubu występuje coraz jawniej przeciwko polityce Białoruskiej Rady w Wilnie, na której czele stoi poseł Łuckiewicz, a który zbyt silnie ulega wpływom niemieckim i bolszewickim. Ludność białoruska domaga się naogół bratniego współżycia z Polakami i potępia politykę przeciw Polsce, jaką klub posłów białoruskich dotychczas w Sejmie prowadził.

Sprawa założenia we wschodniej Małopolsce uniwersytetu ukraińskiego była w ubiegłym tygodniu przedmiotem obrad Rady ministrów. Należy przypuszczać, że zostanie ona zdecydowana w najbliższych tygodniach.

W Kościele grecko-katolickim we wschodniej Małopolsce zajść mają doniosłe zmiany. Osławiony metropolita Szeptycki, zacięty wróg Polaków, nie wróci już do Lwowa. Pozostaje on w Rzymie, jako patryarcha Wschodu. Do Rzymu również ma być powołany biskup ruski z Przemyśla, poplecznik polityki metr. Szeptyckiego. Metropolitą ruskim we Lwowie zostać ma biskup ruski w Stanisławowie, ks. Chomyszyn.

Dążenie do jak największych oszczędności w administracji państwa spowodowało prez. ministrów Witosa do mianowania komisarza oszczędnościowego. Został nim wojewoda lubelski, p. Moskalewski.

Wiceministrem spraw zagranicznych mianowanym będzie w najbliższym czasie obecny poseł Rzeczypospolitej w Wiedniu, Zygmunt hr. Lasocki, były poseł do parlamentu austrjackiego, znany ludowi polskiemu ze swoich zabiegów o podwyższenie zasiłków wojskowych w czasie wojny światowej i z prac nad ulżeniem ludności ewakuowanej w barakach w Libnicy i Choceniu.

Przedstawicielem Polski w Lidze Narodów był prof. Szymon Askenazy. Po objęciu rządów przez prez. Witosa, prof. Askenazy podał się do dymisji. Stanowisko jego w Lidze Narodów objąć ma były minister spraw zagranicznych, obecny poseł polski w Londynie, p. Skirmunt. Ma on jednak nadal pozostać posłem w Londynie.

Posłem polskim w Berlinie mianowany został p. Kazimierz Olszowski. Był on przedstawicielem Polski w komisji gospodarczej, regulującej stosunki między Polską a Niemcami.

Zaczynają wracać...

W Kamionce Strumiłowej we wschodniej Małopolsce odbyło się w ubiegłą niedzielę dnia 17 b. m. wielkie zgromadzenie ludowe. Przemawiał tam poseł Poznański, który, jak wiadomo, razem z p. Dąbskim wystąpił z Klubu Piastowców. W ożywionej dyskusji, jaka się wywiązała po jego przemówieniu, zabierali głos bardzo liczni włościanie, którzy jednomyślnie oświadczyli się przeciw polityce p. Dąbskiego i **podkreślili, że polityka, prowadzona przez prez. Witosa**, uwieńczona utworzeniem w Sejmie polskiej większości, **jest polityką, jakiej pragnie polski lud.** Uchwalono rezolucję, wzywającą **posła Poznańskiego, by wrócił do Klubu Piastowców, albo złożył mandat.** Wobec tak wyraźnie wyrażonej woli wyborców, **poseł Poznański oświadczył,** że wystąpi z grupy p. Dąbskiego i **wróci do Piastowców.**

W okręgu tarnopolskim we wschodniej Małopolsce odbyło się w ubiegłą niedzielę kilka zgromadzeń ludowców. Na wszystkich **uchwalono rezolucję, potępiającą politykę p. Dąbskiego i wzywającą posła Karola Wojewodę**, który również z p. Dąbskim wystąpił z Klubu Piastowców, **aby natychmiast do Piastowców wrócił, albo złożył mandat.** P. Wojewoda zdecydował się wobec tego powrócić do Klubu „Piasta". Na nic mu się to jednak nie przyda, bo właśnie Sąd Najwyższy ...unieważnił jego mandat.

Nie wątpimy, że gdy posłowie, którzy z p. Dąbskim wyszli z Klubu „Piasta", rozbijając stronnictwo, staną przed wyborcami, spotka ich to samo, co spotkało pp. Poznańskiego i Wojewodę. Sam p. Dąbski przekonał się o tem na własnej skórze, bo lud województwa warszawskiego, za którego przywódcę on się uważał, potępił jego krok i wyrzekł się go. Powoli, a lud położenie wyjaśni...

Władysław **Dąbrowski,** ur. 1894 r. w Lipinkach, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 773

Do Ludu polskiego na wszystkich ziemiach polskich.

BRACIA WŁOŚCIANIE!

Po długich i głębokich rozważaniach Stronnictwo nasze zdecydowało się współdziałać na gruncie sejmowym z temi stronnictwami polskiemi, które zasiadają w centrum i po prawej stronie naszego Sejmu. Stworzyliśmy z niemi większość sejmową i oparliśmy na niej rząd parlamentarny, na którego czele stanął wódz ruchu ludowego — włościanin i brat wasz — poseł Wincenty Witos.

Olbrzymia większość ludu i narodu naszego przyjęła wiadomość tę z najgłębszą radością i zadowoleniem. Zrozumiano bowiem, że uzdrowienie stosunków sejmowych, poniechanie bezustannych walk wśród większości naszych partyj sejmowych i stworzenie rządu, opartego na zaufaniu większości sejmu i społeczeństwa, pozwoli państwu naszemu uporządkować swe sprawy gospodarcze, zapewnić bezpieczeństwo, rozszerzyć na najszersze warstwy ludu pracującego oświatę, postawić państwo nasze w rzędzie wielkich mocarstw.

Stworzenie większości w Polsce i w Sejmie naszym było także koniecznością polityczną i ludową, wzmagającą się z dnia na dzień. Ostatnie rządy, słabe i chwiejne, zmuszone opierać się często na żywiołach, wrogo odnoszących się do państwa polskiego, nie były w stanie zająć się ani uporządkowaniem naszego skarbu, ani zahamowaniem drożyzny, ani podniesieniem naszego rolnictwa, ani przeprowadzeniem reform, dla ludu i dla państwa koniecznych, ani wreszcie ulepszeniem działalności naszych władz i urzędów, jakoteż nie były w stanie zająć się usunięciem bezustannych nadużyć.

Lud wiejski ubożał coraz widoczniej i coraz groźniej, a wielu ludziom groził kij żebraczy. Nic dziwnego, że ogarniać ich poczęło zniechęcenie do państwa, niewiara i nieufność do samych siebie.

Wrogowie zaś nasi, tak zewnętrzni jak i wewnętrzni, rozzuchwaleni słabością rządu, występowali przeciwko państwu przy pomocy rozmaitych spisków.

Szeroko mówiono, że temu winny w wielkiej mierze kłótnie pomiędzy stronnictwami. To też w tym stanie rzeczy nie wolno było tracić ani dnia ani godziny. Należało porozumieć się z wszystkiemi temi stronnictwami politycznemi w Polsce, które zdołałyby uzgodnić swój program rzeczowy, walkę zawiesić na jakiś czas, a uczciwie współdziałać przy pracy w interesie całego państwa i ludu naszego.

Już w pierwszych dniach Sejmu Stronnictwo nasze zrozumiało tę konieczność. Wypracowało program współdziałania z innemi stronnictwami polskiemi i zaprosiło wszystkie stronnictwa polskie do współpracy.

Okazało się jednak, że **polskie stronnictwa lewicowe**, a przedewszystkiem „Wyzwolenie", **nie chcą współpracować w tej większości**, że milszem im jest hołdowanie i podtrzymywanie nienawiści, często osobistej, niż wspólna realna praca dla polskiego ludu.

Natomiast polskie **stronnictwa centrum i prawicy oświadczyły swą zgodę tak na współpracę**, jak też na **przeprowadzenie najważniejszych** gospodarczych **reform**, które uważamy za konieczne w naszej Polsce ludowej. A więc zgodziły się one na **przeprowadzenie reformy rolnej**, na **podniesienie rolnictwa drobnego**, na **daninę leśną**, na **podatek progresywny** od posiadanej ziemi na uporządkowanie administracji państwowej, a także na zabezpieczenie warstwom robotniczym tych zdobyczy które im Polska dotychczas już przyznała.

Współpraca ta nie oznacza żadnego zlania się naszego Polskiego Stronnictwa Ludowego z żadnem ze stronnictw. Przeciwnie, zachowujemy w całej pełni naszą samodzielność partyjno-polityczną, jako stronnictwo pozostajemy wierni naszym hasłom i tradycji ruchu ludowego, a jedynie, nie mając sami dostatecznej siły dla przeprowadzenia naszego programu, który musi dać masom ludowym poprawę bytu, musieliśmy to robić z tymi, którzy się na to godzili.

W chwili, kiedy już skończyliśmy nasze układy, część naszego Klubu parlamentarnego uznała za stosowne przez rozbicie własnego Klubu rzecz tę unicestwić, albo też gruntownie osłabić. **Rozbili oni klub i wyszli.** Są to następujący posłowie: Dąbski, Wyrzykowski, Fijałkowski, Wojewoda, Wójtowicz, Wilkoński, Anusz, Miedziński, Polakiewicz, Bujak, Wędziagolski, Dubrownik Poznański i Bogusławski.

Rozbili Klub ci, co mieli obowiązek strzec solidarności, wyszli z Klubu ci, co zobowiązali się być zawsze wiernymi sprawie ludowej i poddać się woli większości, zabrali mandaty, które były i są Twoją własnością, Ludu Polski, bo Ty na nie pracowałeś, są własnością P. S. L., bo ono im je dało.

I do kogóż oni poszli? — spytacie.

Oto **poszli do Thuguttowców**, poszli do „Wyzwolenia". Do tego „Wyzwolenia", któremu sami zarzucali niehonorową, niepolską robotę. Poszli **pod komendę socjalistów** i tych wszystkich, którzy dla chłopa mają tylko słowa przyjazne w czasie wyborów, a potem nie troszczą się wcale o jego dobrobyt.

Bracia Chłopi! Kłamią bezczelnie ci, którzy nam zarzucają zdradę ludu i jego interesów.

Czyżby się wam mogło pomieścić w głowie, ażeby was mógł zdradzić stary bojownik o prawa ludu, dziś nad grobem stojący senator Bojko? Czy mógłby to uczynić sędziwy jego towarzysz Średniawski lub Błyskosz, albo wypróbowany w walce wódz ludu — obecny Prezes Ministrów, Witos?

Czy to jest do pomyślenia?

To mogą mówić albo wasi wrogowie, albo też ludzie podli i nieuczciwi.

Pamiętacie, Bracia, jak w 1920 r., w czasie strasznego bolszewickiego najazdu pod Warszawą, gdy tylu Polaków wątpiło w zwycięstwo — wtedy my, ludowcy z P. S. L., nie zwątpiliśmy.

Śmiało wzięliśmy na siebie odpowiedzialność za losy kraju. Wysunęliśmy swego prezesa, Witosa, na czoło Rządu Obrony Państwa, a do Was, Bracia, zwróciliśmy się z gorącą odezwą i z serdecznym apelem o szczere i mocne poparcie naszych działań. Nie zawiedliśmy się na Was, Bracia Kochani! Nie zawiodła się na Ludzie Polskim Ojczyzna Matka.

Jak piorun kruszy największe dęby, jak ryczące fale morskie kruszą najmocniejsze okręty, tak ramię Twoje, Ludu Polski, starło moc wroga.

Duma rozpierała nam piersi, a historja pisała sławę polskiego ludu pracującego.

I dziś **Ojczyzna woła o pomoc**. Idziemy więc na ratunek, łącząc wszystkie siły, jakie chcą poświęcić się Ojczyźnie.

Czyżbyśmy się na Was zawiedli? Czyż opuścilibyście tych, którzy polskiemi rękami chcą wznosić potęgę Polski?

To się nie stanie! Lud Polski sercem odczuje prawdę, a oszalałym i oślepłym w nienawiści nie uwierzy. Tym, którzy kruszą moc ludową, którzy rozdzierają jedność, którzy depczą karność i solidarność — Lud Polski powie gromkie: Precz!!!

Stójcie jak mur przy nas i przy Stronnictwie, stańcie przy Państwie i Rządzie, przetrwajcie tę próbę, dajcie dowód, że umiecie wytrwać, walczyć i zwyciężać.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Niech żyje Lud Polski!

Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe!

Niech żyje Prezes Rządu Polskiego Wincenty Witos!

Za Zarząd Główny P. S. L.:

Jakób Bojko, prezes honorowy, *Niedbalski*, sekretarz, *Kowalczuk Józef*, skarbnik, *Erdman*, *Sikora*, *Jura*, *Wasilewski*, *Bednarczyk*, *Pawłowski*, członkowie.

Za Zarząd Klubu P. S. L.:

Dębski Jan, prezes; *Bryl Jan*, *Pluta Andrzej*, *Bobek Paweł*, *Janeczek Michał*, wiceprezesi; *Bednarczyk*, *Brodacki*, *Buzek*, *Dubiel*, *Erdman*, *Kowalczuk*, *Ostrowski*, *Pawłowski*, *Pieniążek*, *Potoczek*, *Saraniecki* członkowie.

Dotkliwa klęska p. Dąbskiego.

Poseł Dąbski, zasypujący dziś Kongresówkę swojemi odezwami, pełnemi ataków na prez. Witosa i Piastowców, przekonał się w ubiegłym tygodniu, że nie pomagają miljony odezw, nie pomagają wymyślania na Piastowców, bo lud polski ma już dość pustych słów, a domaga się polityki czynów. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu okręgowego Warszawskiego P. S. L., którego prezesem był poseł Jan Dąbski. Zarząd, po gruntownem omówieniu położenia politycznego, jednomyślnie **zatwierdził politykę prez. Witosa**, a temsamem **wyraził votum nieufności p. Dąbskiemu** i jego prawej ręce, posłowi Wyrzykowskiemu. P. Dąbski przekonał się, że **lud województwa warszawskiego** nie idzie za nim, że **idzie za prez. Witosem** i w zupełności godzi się na jego politykę. Jak niepyszny musiał p. Dąbski wraz z p. Wyrzykowskim pójść precz. Zarząd wybrał nowe prezydjum. Prezesem zarządu, w miejsce p. Dąbskiego, został były poseł na sejm, włościanin z Łowickiego, p. Tomasz Wróbel. Trzeba stwierdzić, że p. Dąbski wszedł do Sejmu tylko dlatego, że na liście, na której on stał na pierwszem miejscu, stał również p. Wróbel, cieszący się w Łowickiem powszechną sympatją. Gdyby p. Dąbski był człowiekiem uczciwym, to by z mandatu zrezygnował, bo **mandat, który p. Dąbski piastuje, jest w rzeczywistości własnością b. posła Wróbla**. Tak samo w pierwszym Sejmie poseł Dąbski znalazł się tylko dzięki przypadkowi, mianowicie dzięki temu, że wybrany posłem chłop z Kutnowskiego, p. Kujawa, zrzekł się na jego rzecz mandatu.

Same te fakta są wystarczającym dowodem, jakie to wielkie „uznanie“ ma p. Dąbski wśród ludu w Kongresówce. Przy najbliższych wyborach przekona się p. Dąbski, że nietylko nie jest „wodzem“, ale, że wogóle lud znać go nie chce. Lud polski wie, że wodzem jego jest jego brat, chłop, Wincenty Witos, i za nim pójdzie. Warchołom lud polski nie pozwoli więcej broić w Polsce.

Rząd parlamentarny i jego program.

Pierwszy Sejm odrodzonej Polski, chociaż był prawie wyłącznie polskim, a może właśnie dlatego, miał tę wielką wadę, że z wyjątkiem okresu gabinetu koalicyjnego pod prezydenturą obecnego prezesa rządu, p. Witosa, nie mógł stworzyć stałej, zwartej większości parlamentarnej, na której by się oparł silnie rząd, mający za sobą parlament i naród. Gdy starania w kierunku utworzenia większości parlamentarnej nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, zgodną wolą stronnictw rozwiązano Sejm suwerenny i, odwołując się do narodu, przystąpiono do nowych wyborów, z tą nadzieją, że przez nowe wybory uzyska się możność utworzenia stałej polskiej większości parlamentarnej.

Przeprowadzone jednak wybory do ciał ustawodawczych zawiodły zupełnie pokładane nadzieje. Przy wyborach bowiem kraj cały podzielił się na trzy zblokowane grupy stronnictw, a to na lewicę, prawicę i mniejszości narodowe, z których ani lewica, ani prawica, co do siły prawie równe sobie, nie były w stanie stworzyć większości.

Stronnictwo ludowe, zgodnie z opinją polską, że w parlamencie polskim powinna decydować większość polska, podjęło inicjatywę utworzenia większości parlamentarnej, opartej na reprezentacji polskiej i w tym celu, po opracowaniu szczegółowego programu pracy dla tejże większości, odniosło się do wszystkich stronnictw polskich z propozycją wzięcia udziału w większości parlamentarnej.

Rezultatem tych zabiegów jest utworzona obecnie większość parlamentarna i oparty na tejże parlamentarny rząd pod przewodnictwem prezydenta p. Witosa.

Podstawą utworzenia tej większości jest program stronnictwa ludowego, który też w większej części przyjęty został przez stronnictwa, wchodzące w skład większości. Program zatem, przedstawiony w Sejmie i w Senacie przez p. prezydenta ministrów Witosa, odpowiada programowi stronnictwa ludowego, to też szczegółowo programu tego omawiać niema potrzeby, a należy tylko podnieść te punkta programu, które stronictwo ludowe szczególnie interesują, stwierdzając przytem, że **najważniejsze postulaty ludowe**, które wysunięto jako hasła wyborcze podczas walki wyborczej przez stronnictwo ludowe, a mianowicie **naprawa skarbu i administracji Rzeczypospolitej Polskiej, pro**

gresja podatków i reforma rolna, weszły do programu rządu.

Program rządu można podzielić na trzy części. W pierwszej części program omawia politykę ogólno-państwową i zagraniczną, w drugiej części konieczności państwowe, a w trzeciej części konieczności ludowe.

Polityka pokoju.

Co do ogólnej polityki rządu i polityki zagranicznej, to program rządu, uznając potrzebę rządzenia według zasad sprawiedliwości i słuszności, zapowiada ścisłe przestrzeganie konstytucji i wydanych ustaw, przeprowadzenie ładu i porządku wewnątrz kraju, a w stosunku do zagranicy zapowiada politykę **na wskróś pokojową**, opartą na sojuszach z państwami sprzymierzonemi.

Zapowiedź ta jest dla mas ludowych bardzo doniosłą, nikt bowiem więcej nie pragnie pokoju z sąsiedniemi państwami, ładu i porządku wewnątrz kraju, jak lud, który tylko podczas pokoju, wśród ładu i porządku, może należycie uprawiać swe pola.

Konieczności państwowe.

Co do drugiej części programu rządu, t. j. co do konieczności państwowych, to program rządu podnosi konieczność naprawy skarbu Rzeczypospolitej, tudzież naprawy administracji państwowej i samorządowej.

Stronnictwo ludowe, uznając się za stronnictwo państwo-twórcze, starania rządu w tym względzie poprze jak najusilniej, rozumiejąc, iż los i dobrobyt mas ludowych, które ono reprezentuje, jest zawisły w pierwszym rzędzie od losu i dobrobytu państwa, jest zawisłym od ładu i porządku. Gdy bowiem państwo będzie słabem, nastanie anarchja, zaburzenia, drożyzna i głód, wtenczas masy ludowe rolnicze będą musiały cierpieć, gdyż nie mogą zabrać ze sobą swej ziemi i przenieść się do innych państw, choćby nawet tam mogło być lepiej, lecz przywiązane do swej ziemi, muszą ponosić dolę i niedolę, jaka im na tej ziemi zgotowaną będzie.

Dlatego to **stronnictwo ludowe**, oceniając należycie uzyskaną po 150 latach niewoli niepodległość państwową, **niepodległości tej bronić będzie**, a ponieważ do tego potrzebny jest należycie uregulowany skarb państwa, silna i sprężysta administracja, ład i porządek, przeto stronnictwo ludowe powinno udzielić w zupełności poparcia rządowi, szczególnie w przeprowadzeniu tego programu.

Zasada progresji w podatkach.

Z uznaniem podnosimy zapowiedź rządu, bo odpowiada to naszym żądaniom, że **przy opłatach i podatkach wprowadzoną będzie zasada progresji.** Zasada progresji jest zupełnie słuszną i sprawiedliwą zasadą, którą wprowadził chrystjanizm, mówiąc w przypowieści Pisma św. o talentach: „Komu więcej dano, od tego będzie więcej żądano“.

Zasadę tę Sejm już uchwalił w podatku dochodowym i podatku gruntowym. Niestety, poprzedni rząd p. Sikorskiego, który więcej dbał o interesa bankierów i przemysłowców, niż rolników, nie wprowadził jej w podatku przemysłowym, to też miljarderzy, bankierzy i przemysłowcy od przemysłu, swego warsztatu pracy, nie będą płacić podatku progresywnego, lecz tylko podatek zwykły. Rzeczą zatem będzie rządu p. Witosa przez odpowiednią nowelę wprowadzić progresję także do podatku przemysłowego.

Reforma administracji.

Również bardzo ważnem zagadnieniem państwowem, które przez obecny rząd powinno być rozwiązane, jest sprawa reformy administracji państwowej i autonomicznej.

Zapowiedź w tym względzie ze strony rządu przyjmujemy do wiadomości z tą wiarą, że rząd zapowiedziane reformy przeprowadzi z bezwzględną stanowczością i wytrwałością.

Co do trzeciej części programu rządu, omawiającej konieczności ludowe, to podniosę tylko te punkta programu, które uważam w obecnym czasie za najważniejsze.

Reforma rolna.

W tym względzie w programie rządu wybija się na pierwszy plan sprawa reformy rolnej, która właściwie jest także zagadnieniem państwowem.

Problem reformy rolnej, to jest problem obdzielenia gruntem tych mas ludowych, dla których grunt jest warsztatem pracy, po wielkiej wojnie światowej stał się aktualnym we wszystkich państwach Europy. O ile jednak w innych państwach jest to problem tylko społeczny i gospodarczy, to **dla Polski jest on pierwszorzędnym problemem państwowym.**

Ostatnia wojna wykazała, że Polska sięga tak daleko, jak daleko ziemia znajduje się w rękach polskich chłopów, którzy i wśród najgorszych warunków uprawianej przez siebie ziemi nie opuścili, lecz uprawiali ją dalej zaraz po ustaniu walk, a nieraz nawet wśród gradu kul nieprzyjacielskich, zaznaczając w ten sposób polski charakter posiadanej przez nich ziemi i dostarczając swą pracą chleba innym warstwom narodu. To też jest pierwszorzędnem zadaniem i obowiązkiem rządu **utworzenie na polskich ziemiach kresów wschodnich i zachodnich** z wielkich obszarów dworskich zwartych **polskich osad ludowych**, któreby stanowiły **wał ochronny przeciw wszelkim wrogom.** Jest obowiązkiem rządu dostarczenie **małorolnym i bezrolnym ziemi**, tego warsztatu pracy **także i w środku kraju**, i zrobienie z nich dobrze sytuowanych i zadowolonych obywateli, na którychby się państwo oparło z całem zaufaniem.

Uchwalona przez poprzedni Sejm reforma rolna, wobec wielu niedokładności, nie czyniła zadość tym wymogom. **Zapowiedź zatem rządu** usunięcia tych braków, oparcia reformy rolnej o Bank rolny, przez co udostępni się nabywanie ziemi i tym, którzy gotówki nie mają, byleby tylko chcieli pracować, **sprowadza reformę rolną na właściwe tory.**

Sprawy oświatowe.

Program rządu podnosi także sprawę oświaty. Sprawę oświaty, a zwłaszcza oświaty ludowej, uważamy za rzecz pierwszorzędnej wagi. Przykład Rosji, gdzie z powodu ciemnoty narodu garstce kilkunastu ludzi udało się opanować i sterroryzować całe państwo i kraj ten uczynić prawdziwem piekłem na ziemi, powinien być dla nas dostatecznym dowodem, iż **na oświatę nie należy szczędzić funduszów** tam, gdzie te fundusze są naprawdę potrzebne. Oprócz oświaty szkolnej należy zwrócić

także szczególną uwagę na krzewienie oświaty pozaszkolnej, ktorej zadaniem powinno być kształcenie narodu w kierunku państwowo-twórczym na prawdziwych i zdolnych do ofiar obywateli polskich. Zwłaszcza należy zwrócić uwagę na szkoły gospodarstwa domowego dla kobiet, które powinny być w każdym powiecie założone, a zanim to nastąpi, należy urządzać jak najwięcej odpowiednich kilkumiesięcznych kursów.

Obrona państwa.

Wreszcie podnoszę zapowiedzianą w programie rządu konieczność należytego przygotowania obrony państwa, na które to sprawy również nie należy szczędzić wydatków. Jakkolwiek bowiem Polska ludowa jest państwem na wskróś pokojowem i pragnie zgody ze wszystkimi sąsiadami, to jednak właśnie dlatego, by tę zgodę utrzymać, musi być należycie przygotowaną na to, że ewentualny atak na siebie siłą odeprze, a to tem więcej, że ma wielu i złych sąsiadów, którzy niewątpliwie wykorzystaliby każdą słabość i nieprzygotowanie Polski, by zagrabić napowrót te ziemie, które im Polska teraz odebrała. Stare zdanie rzymskiego męża stanu: „jeżeli chcesz pokoju, przygotuj wojnę“, ma w zupełności i dziś zastosowanie.

Cały naród musi poprzeć rząd.

Przedstawiony w Sejmie i Senacie program rządu, jak już na wstępie wspomniałem, jest zgodnym z programem stronnictwa ludowego, osoba zaś prezydenta rządu, p. Witosa, do którego lud polski ma zupełne zaufanie, jest nam gwarancją, że **rząd ten program będzie starał się przeprowadzić dla dobra Ojczyzny, narodu i ludu. Dlatego cały naród polski powinien skupić się koło tego rządu** i tem samem udzielić mu moralnego poparcia w wykonaniu jego trudnego zadania, a jeżeli naród cały, silny jednością stanie za swym rządem, nastaną dla nas lepsze czasy.

Współpraca, nie zlanie się.

Po wygłoszeniu programu rządu przez prezydenta p. Witosa pisma lewicowe rzuciły się na stronnictwo ludowe i na p. Witosa za to, że stronnictwo jego weszło do większości ze stronnictwami prawicy. Zaiste dziwnem to jest: to wszystkim innym narodowościom w Polsce wolno jest łączyć się ze sobą i tworzyć blok stronnictw żydom, Rusinom, Niemcom, chociażby nawet na szkodę Polski, tylko nie wolno zawrzeć kompromisu, nie wolno zaprzestać walki stronnictwom polskim, chociaż to jest jedyny ratunek dla utrzymania państwa, a nie wolno dlatego, że tam niema socjalistów i „Wyzwolenia“. Zarzuca się polskiemu stronnictwu ludowemu, że „zlało się“ ze stronnictwami prawicowemi, że „sprzeniewierzyło się interesom ludowym“. Co do ostatniego zarzutu, to podniesione powyż punkta programu rządu najlepiej zadają kłam temu zarzutowi. Również jest zupełnie niesłusznym zarzut, jakoby stronnictwo ludowe „złączyło się“ ze stronnictwami prawicy, stronnictwo to bowiem zawarło tylko kompromis z innemi stronnictwami do przeprowadzenia ściśle oznaczonych zadań programu, a pozatem tak ono, jak z drugiej strony także i stronnictwa z nim współdziałające, zachowują swoją odrębność partyjną. Chcąc przedstawić to obrazowo, porównałbym te stronnictwa do dwóch gospodarzy, którzy wioząc z pola zboże, przyjeżdżają pod górę, na którą żaden z nich swym zaprzęgiem zboża wywieść nie jest w stanie. Czyż więc mają czekać pod górą ze zbożem, aż przyjdzie deszcz i zboże im zniszczy, czy też raczej sprzęgnąć się ze swym zaprzęgiem i wywieść wspólnemi siłami jedną, a potem drugą furę, a potem zawieźć je do stodoły i w ten sposób uratować swe plony.

W tem położeniu znajdowały się stronnictwo ludowe i stronnictwa prawicy. Ponieważ żadne z nich samo nie mogło stworzyć większości do uchronienia państwa przed grożącą mu zgubą, przeto zawarły kompromis do przeprowadzenia najważniejszych postulatów państwowych i ludowych, a po przeprowadzeniu tychże, o ile ustanie podstawa do dalszego istnienia kompromisu, każde z nich pójdzie swoją drogą.

Mam jednak nadzieję, że i później potrzeba utworzenia polskiego wspólnego frontu przeciw wszelkim wrogom wewnętrznym i zewnętrznym Ojczyzny skłoni przedstawicieli tych stronnictw, które Ojczyznę naprawdę kochają i dbają o jej dobro, do dalszej zgodnej współpracy.

Dr Stanisław Biały, senator.

Prezydent Wojciechowski w Krakowie.

W dniach 15 i 16 czerwca bawił Prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski, w Krakowie. Stara stolica Piastów i Jagiellonów powitała najwyższego dostojnika państwa entuzjastycznie. Witała w nim głowę odrodzonej Rzeczypospolitej, witała pierwszego obywatela, który w ciągu krótkiego swego urzędowania zdołał sobie zaskarbić w całej Polsce głęboką miłość, szacunek i przywiązanie.

Wjazd do miasta odbył Prezydent Wojciechowski w otoczeniu wspaniałej banderji Krakusów. Prosto z dworca udał się na Wawel, gdzie wysłuchał Mszy św., poczem wziął udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod gmach Akademji górniczej. Następnie udał się do Uniwersytetu, gdzie powitał go rektor pełnem głębokich myśli przemówieniem. Młodzież akademicka wniosła go i wyniosła na ramionach z Uniwersytetu, Na drugi dzień Prez. Wojciechowski udał się do Mogilan. Przez całą drogę witała go ludność w każdej miejscowości. We wsi Gaj Prez. Wojciechowski wstąpił do domu zastępcy wójta, p. Wątora. Powitał go tam naczelnik gminy, p. Pyzik. We wszystkich wsiach wzniesione były bramy triumfalne.

Podczas obiadu, wydanego przez gminę miasta Krakowa, wygłosił Prez. Wojciechowski mowę, w której podniósł znaczenie zgody w narodzie. „Zgoda — powiedział — rodzi się nie przy uroczystościach narodowych, ale przy pracy. Przy warsztatach pracy rodzi się wzajemne zrozumienie i poszanowanie, czego nam tak brakuje“.

Z Krakowa udał się Prez. Wojciechowski do Katowic, gdzie wziął udział w uroczystości pierwszej rocznicy wyzwolenia tej dzielnicy z pod jarzma niemieckiego. Przyjęcie, jakie mu zgotowali Ślązacy, było najwymowniejszym dowodem, jak głęboko pulsuje życie polskie na Górnym Śląsku, jak ludność tej dzielnicy szczerze i wiernie jest do macierzy przywiązana. Uznał to i podkreślił w swoich przemówieniach Prez. Wojciechowski.

Ocena polityczna nowej ustawy o podatku gruntowym.

Jak w przeszłym numerze przewidywałem, **Senat przyjął** uchwalony przez Sejm **projekt ustawy o podatku gruntowym i budynkowym bez jakichkolwiek zmian.** Odnośna uchwała Senatu zapadła w dniu 15 czerwca. Dlatego będzie nowa ustawa o podatku gruntowym nazywała się ustawą z 15 czerwca 1923 roku.

Jak się ustawę wprowadzi w życie.

Podczas obrad komisji skarbowo-budżetowej Senatu nad nową ustawą zapytałem się rządu, w jaki sposób i kiedy nową ustawę wprowadzi w życie. Ponieważ sprawa ta żywo czytelników interesuje, podam przedewszystkiem w krótkości odpowiedź rządu na moje pytanie. Otóż rząd ogłosi nową ustawę w „Dzienniku Ustaw" jeszcze w ciągu czerwca i **nakaże urzędom skarbowym, by do końca lipca uskuteczniły obliczenia,** ile każdy z podatników, a w zaborze rosyjskim ile każda wieś powinna płacić. Odnośne **obliczenia otrzyma wójt,** który powinien **każdego płatnika zawiadomić,** ile ma płacić podatku gruntowego i budynkowego. **Wójt powinien sam podatek ściągnąć i wpłacić do kasy skarbowej.** Termin płatności podatku wyznaczy ministerstwo skarbu albo na sierpień, albo też na czas od 15 sierpnia do 15 września. Kto w terminie tym, przez ministra oznaczonym, podatku nie zapłaci, będzie musiał płacić przewidziane w ustawie z dnia 9 marca 1923 roku kary egzekucyjne i kary za zwłokę. Przypominamy, iż kara za zwłokę wynosi za każdy miesiąc, chociażby tylko rozpoczęty, 10 procent zaległego podatku, a także koszta egzekucyjne są bardzo znaczne. Czytelnicy więc powinni pilnować, by bezwarunkowo zapłacić podatek w terminie, przez ministra skarbu oznaczyć się mającym.

Cele polityczne ustawy.

Obecnie przechodzimy do politycznej oceny nowej ustawy z dnia 15 czerwca. W tym celu musimy naprzód poznać cele polityczne tej ustawy. Celów tych było trzy.

Przedewszystkiem winna była nowa ustawa dać skarbowi państwa w złocie conajmniej t y l e d o c h o d u, i l e dochodu m i a ł y p r z e d w o j n ą z podatku gruntowego p a ń s t w a z a b o r c z e.

Powtóre winna była nowa ustawa w y r ó w n a ć r ó ż n i c e w o p o d a t k o w a n i u między poszczególnemi dzielnicami.

Potrzecie nowa ustawa powinna była r o z ł o ż y ć p o d a t e k g r u n t o w y s p r a w i e d l i w i e między poszczególne warstwy ludności, t. j. między małorolnych, między chłopów, obszarników mniejszych, średnich i większych, i magnatów. Zobaczymy, jak ustawa te trzy zadania rozwiązała.

Ile podatku gruntowego pobierały państwa zaborcze z obecnego obszaru Rzeczypospolitej.

Obszar obecny Rzeczypospolitej Polskiej wynosi 386.628 kilometrów^2, czyli 38,662.800 hektarów. Z obszaru tego należała największa część, bo 260.331 klm^2 do państwa rosyjskiego, obszar 79.476 klm^2 był przed wojną pod panowaniem austrjackiem, a obszar 46.238 klm^2 pod panowaniem pruskiem. Obecny powiat spisko-orawski, wreszcie należał przed wojną do państwa węgierskiego. Obszar tego powiatu, należącego obecnie do województwa krakowskiego, wynosi 583 km^2.

Ta część obszaru Rzeczypospolitej, która przed wojną była pod panowaniem rosyjskiem, dzieli się obecnie na 9 województw; pięć z tych województw, a mianowicie: województwa warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie i białostockie, nazywamy zawsze jeszcze Królestwem lub Kongresówką. Obszar tych pięciu województw wynosi 137.879 klm^2. Cztery pozostałe województwa, a mianowicie województwa wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie, nazywamy kresami wschodniemi. Obszar tych kresów wynosi 122.452 klm^2. Dawniejsza Galicja, a obecnie Małopolska, dzieli się na cztery województwa: krakowskie, lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Obszar tych czterech województw bez powiatu spisko-orawskiego, wynosi 78.450 klm^2. Były zabór pruski podzielono na trzy województwa: pomorskie, poznańskie i śląskie, przyczem do województwa śląskiego zaliczono także Śląsk Cieszyński, należący aż do r. 1918, do państwa austrjackiego. Obszar Śląska Cieszyńskiego wynosi tylko 1026 klm^2. Wymienione trzy województwa razem nazywamy k r e s a m i z a c h o d n i e m i. Obszar kresów zachodnich wynosi razem 47.264 klm^2, z czego na województwo śląskie przypada 4.275 klm^2, reszta zaś (42.989 klm^2) na województwa poznańskie i pomorskie. Zobaczmy teraz, ile przed wojną państwa zaborcze pobierały podatku gruntowego z tego obszaru. Rozpocznijmy od Małopolski.

W M a ł o p o l s c e przypisano w roku 1913 podatku gruntowego 10,491.878 koron. Faktycznie pobrało państwo w tym roku podatku gruntowego tylko 7,600.000 koron. Do tego należy jednak doliczyć 72% dodatku na rzecz funduszu krajowego. Wszystkie wydatki funduszu krajowego ponosi bowiem obecnie państwo; państwo też pobierało dotychczas dodatki krajowe do podatku gruntowego. Razem opłacała Galicja w roku 1913 na rzecz państwa 6,440.000 mkp. podatku gruntowego (liczymy przytem jedną koronę równą 85 fenigom), na rzecz funduszu krajowego zaś opłacała 4,637.000 mkp. podatku gruntowego — razem daje to na rzecz państwa i kraju 11,077.000 mkp.

Podobnie, jak w Małopolsce, opłacała także ludność na Ś l ą s k u C i e s z y ń s k i m, oprócz podatku gruntowego państwowego, dodatek do tego podatku na rzecz kraju. — Razem wynosił podatek państwowy na Śląsku wraz z dodatkiem krajowym kwotę 320.400 mkp.

W K r ó l e s t w i e wynosił w roku 1912 państwowy podatek gruntowy kwotę 5,605.900 rubli; z tego opłacały grunta dworskie 2,950.900 rb., grunta włościańskie 2,526.100 rb., grunta małomiasteczkowe 128.900 rb. Licząc rubel równy 2 mk 16 fenigom, okazuje się, iż podatek gruntowy od **wszystkich gruntów** wynosił w Królestwie przed wojną 12.108.700 mkp. Dodatku krajowego od tego podatku nie pobierano.

N a k r e s a c h w s c h o d n i c h był **podatek gruntowy** niesłychanie niski. Z całego obszaru **naszych** kresów wschodnich pobierał rząd rosyjski tylko około

2,567.000 mkp. podatku gruntowego. I tutaj dodatków krajowych nie pobierano.

W b. dzielnicy pruskiej nie pobierało państwo od 1 stycznia 1895 roku wogóle żadnego podatku gruntowego, przekazało bowiem podatek ten całkowicie na rzecz gmin, powiatów i kraju. Aż do roku 1895 wynosił podatek gruntowy państwowy na obszarze obecnego województwa poznańskiego i pomorskiego kwotę 3,148.000 mkp., a w górnośląskiej części obecnego województwa śląskiego 333.000 mkp.

Zliczmy teraz razem kwoty powyżej wyszczególnione, a okaże się, iż państwa zaborcze pobierały z całego obszaru Rzeczypospolitej około 29,554.000 mkp. Z tego przypada na województwo śląskie 653.000 mkp. a na resztę Rzeczypospolitej bez Spisza i Orawy okrągło 28,900.000 mkp.

Jakie dochody będzie miał skarb Rzeczypospolitej z podwyższonego podatku gruntowego?

Na mocy ustawy konstytucyjnej województwa śląskiego z dnia 16 lipca 1920 roku, nie pobiera Rzeczpospolita podatków państwowych na obszarze województwa śląskiego; — na mocy tej ustawy wpływają wszelkie podatki państwowe na Śląsku do kasy wojewódzkiej, a województwo powinno pewien procent z tych podatków odstąpić państwu, resztę zaś może zużyć na własne potrzeby. Ustawa obecna podwyższyła podatek gruntowy także na Śląsku. Z podatku tego będzie miało województwo śląskie około 10 miljardów dochodu, — z tego ze Śląska Cieszyńskiego 3.380,000.000, ze Śląska Górnego zaś 6.660,000.000.

Z całej reszty obszaru państwa będzie miał skarb Rzeczypospolitej dochodu w roku 1923 okrągło 494.712 miljonów, z tego:

z Małopolski	112 029	miljonów
z Królestwa	211.567	„
z kresów wschodnich około	115 620	„
z Poznańskiego i Pomorza	55.496	„
Razem daje to dla skarbu państwa kwotę	494.712	miljonów.

Zachodzi teraz pytanie, **jaką wartość w złocie będzie miało dla państwa tych blisko 495 miljardów marek?** Gdyby ceny hurtowne w ciągu całego roku 1923 utrzymały się na poziomie z marca tego roku, t. j. były 9.800 razy wyższe, niż przed wojną, toby owych 495 miljardów miało dla państwa to samo znaczenie, co przed wojną miało 50,500.000 marek złotych. Ponieważ, niestety, ceny hurtowne już w maju wynosiły 11.254 razy tyle, co przed wojną, a do września, a względnie do października i listopada, w których to miesiącach będzie trzeba płacić pierwszą i drugą ratę podatku gruntowego, wzrosną jeszcze więcej — będzie miało państwo z podatku gruntowego w roku 1923 znacznie mniej, niż 50,000.000 mk. przedwojennych złotych. Jeżeliby n. p. na jesień ceny hurtowne były 19.600 razy wyższe, niż przed wojną, to państwo będzie miało z podatku gruntowego tyle, ileby przed wojną miało z 25,250.000 mk złotych. — Z tego wynika, iż podwyższony podatek gruntowy **przyniesie dla skarbu państwa w roku 1923 mniej więcej tyle, ile państwa zaborcze pobierały z podatku gruntowego,** tylko pod warunkiem, iż wskaźnik cen hurtownych nie będzie w jesieni tego roku wynosił więcej, aniżeli 19.000.

Czy nowa ustawa wyrównała różnice w opodatkowaniu między poszczególnemi dzielnicami?

Przed wojną był podatek gruntowy w różnych częściach Rzeczypospolitej bardzo różny. — Różnice te uwydatnią się z całą jaskrawością, gdy porównamy podatek gruntowy z obszarem opodatkowanym. Przytem należy pamiętać, iż część obszaru, a mianowicie grunta pod budowę, podwórza, drogi, cmentarze, różne nieużytki, wody publiczne i t. p., nie podlega zupełnie opodatkowaniu. Obszar opodatkowany jest więc wszędzie trochę, a w Królestwie i na kresach wschodnich dość znacznie niższy od całego obszaru kraju. W szczególności wynosi obszar opodatkowany:

w Małopolsce	7,572.000	hekt.
w Królestwie	12,950.000	„
na kresach wschodnich	11,162.000	„
w woj. poznańskiem i pomorskiem	4,051.000	„
w woj. śląskiem	402.000	„
Razem w całej Rzeczypospolitej bez Spisza i Orawy	36,137.000	hekt.

Jeżeli teraz porównamy obszar opodatkowany z opłacanym podatkiem gruntowym, to okazuje się, że **najwyższy podatek gruntowy przed wojną płacił zabór austrjacki.** Podatek gruntowy z hektara obszaru opodatkowanego wynosił przed wojną przeciętnie:

na Śląsku Cieszyńskim	325	fen. złotych
w Małopolsce	146	„ „
na Śląsku Górnym	110	„ „
w Królestwie	94	„ „
w woj. poznańskiem i pomorskiem	78	„ „
na kresach wschodnich	23	„ „

Z tego wynika, iż na Śląsku Cieszyńskim był podatek gruntowy z hektara 14 razy, a w Małopolsce przeszło 6 razy wyższy, aniżeli na kresach wschodnich. Jest rzeczą jasną, iż tak znaczne różnice w obrębie jednego państwa istnieć nie powinny. I dlatego **było koniecznem wyrównanie podatku gruntowego**, opłacanego przez poszczególne dzielnice. Czy wyrównanie to nowa ustawa rzeczywiście uskuteczniła, osądzi czytelnik najlepiej na podstawie cyfr następujących:

Na podstawie nowej ustawy będą włościanie, posiadający od 20 do 60 morgów ziemi, trochę lepszej od przeciętnej, płacili podatku gruntowego od hektara ziemi

na Śląsku Cieszyńskiem	34.250	mkp.
na Śląsku Górnym	22.000	„
w wojewódz. poznańskiem i pomorskiem	15.540	„
w Małopolsce	15.290	„
w Królestwie	13.160	„
na kresach wschodnich	10.360	„

Obecnie będzie więc właściciel, posiadający gospodarstwo o obszarze od 20 do 60 morgów ziemi, trochę lepiej od przeciętnej, opłacał z hektara na Śląsku Cieszyńskim przeszło trzy razy więcej niż na kresach wschodnich, na Śląsku Górnym przeszło dwa razy więcej,

a w Małopolsce tylko niespełna półtora raza więcej aniżeli na kresach wschodnich. By osiągnąć ten skutek, musiano kwotę podatku przedwojennego powiększyć dla właścicieli lepszych gruntów o obszarze od 20 do 60 morgów na kresach wschodnich 45.000 razy, w byłej dzielnicy pruskiej 20.000 razy, w Królestwie 14.000 razy, w Małopolsce zaś i na Śląsku Cieszyńskim 10.541 razy.

Powiększenie podatku było więc największe tam, gdzie podatek przed wojną był najniższy, na kresach wschodnich i w byłej dzielnicy pruskiej, a najmniej powiększono podatek tam, gdzie był przed wojną najwyższy, t. j. w byłej dzielnicy austrjackiej. W ten sposób nastąpiło przecież pewne wyrównanie. O ile mimo to istnieją między poszczególnemi dzielnicami nierówności w podatku gruntowym, to różnice te może wyrównać tylko **założenie nowego katastru gruntowego**, któryby oznaczył czysty przychód właściciela każdej parceli i w ten sposób przystosował dokładnie wysokość podatku do jakości gleby, do stanu dróg, odległości od kolei i t. d., do rzeczywistego przychodu z gruntu wogóle. **Bez sprawiedliwego katastru gruntowego jest sprawiedliwy rozdział podatku gruntowego** między poszczególne dzielnice i między poszczególnych właścicieli gruntów **niemożliwym**. Dlatego to **nasi posłowie, a zwłaszcza poseł Pieniążek zabiegali** o to, by Sejm uchwalił wezwanie do rządu **o możliwie najszybsze poprawienie katastru gruntowego** tam, gdzie kataster ten już istnieje, a o **wprowadzenie go tam, gdzie go dotychczas niema**, jak to w całym zaborze rosyjskim ma miejsce. Sejm odnośne wezwanie uchwalił; nie ulega jednak wątpliwości, iż dokładne pomierzenie wszystkich gruntów w byłej dzielnicy rosyjskiej i dokładne obliczenie przychodu z każdej parceli w całem państwie a więc z przeszło 36,000.000 hektarów obszaru opodatkowanego nie jest rzeczą, którąby w krótkim przeciągu czasu przeprowadzić można.

Czy nowy podatek gruntowy został rozłożony sprawiedliwie między poszczególne warstwy ludności rolniczej.

Położenie poszczególnych warstw rolniczych wskutek wojny bardzo znacznie się zmieniło. Przedewszystkiem nie ulega wątpliwości, iż położenie ludności małorolnej, która ze swojego gruntu wyżyć nie może, jest naogół gorsze, niż było przed wojną. Przed wojną emigrowało niemal miljon ludności małorolnej corocznie za zarobkiem do Prus i do innych krajów europejskich, a nawet do Ameryki. Obecnie tej możliwości emigracji niemal że niema, co musiało pogorszyć położenie ludności małorolnej. Z tego wynika, iż sprawiedliwość nakazuje, by małorolni opłacali z hektara roli w złocie mniej podatku, aniżeli przed wojną. Co do tego nie było w Sejmie i Senacie różnicy zdań; wszystkie stronnictwa zgodziły się więc na to, iż małorolnym należy powiększyć podatek gruntowy, jaki w r. 1922 płacili, tylko 50-krotnie. Wskutek tego **małorolni będą płacili w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim tylko 5.270 razy więcej** aniżeli przed wojną, zaś **w Królestwie tylko 7.000 razy** więcej aniżeli przed wojną.

Ponieważ zaś ceny hurtowne znacznie więcej wzrosły, oznacza podatek gruntowy, nałożony nową ustawą na małorolnych, znacznie mniejsze obciążenie, aniżeli podatek przedwojenny.

Jak już zaznaczyłem, nie było w Sejmie, ani w Senacie między stronnictwami różnicy zdań, iż położenie **małorolnych jest obecnie gorsze, aniżeli przed wojną.** Tem większe były różnice w zapatrywaniach co do położenia innych klas ludności rolniczej. Socjaliści twierdzili, iż położenie chłopów i obszarników jest znacznie lepsze, niż było przed wojną, iż tak chłopi, jak obszarnicy powinni płacić znacznie wyższe podatki niż przed wojną. Referentem nowej ustawy o podatku gruntowym był w Sejmie, aż do ukończenia drugiego czytania, wybitny poseł socjalistyczny, Moraczewski. Poseł ten przeprowadził w komisji skarbowej uchwałę, iż już średni włościanin powinien płacić 100 razy wyższy podatek, niż w r. 1922, zaś największy magnat 290 razy więcej. Za dalszem obciążeniem wielkiej własności socjaliści nie byli. Poseł Moraczewski uzasadniał stanowisko swego stronnictwa tem, iż podatek powinien być tylko tak wysoki, iżby go zapłacić można i że nakładanie podatku, którego podatnik nie jest w stanie zapłacić, musi być szkodliwem dla skarbu państwa. Dlatego to upadł wniosek „Wyzwolenia“, żądający 500 do 600-krotnego podwyższenia podatku od wielkiej własności.

Wniosku tego w komisji nikt na serjo nie brał, stawianie tego rodzaju wniosków ośmieszyło tylko wnioskodawców. Z tego powodu Klub nasz postawił w komisji, a następnie także na pełnym Sejmie wniosek, by podwyższono podatek dla wielkiej własności 125 do 300 razy, a dla włościan 80 razy. Wniosek ten został w komisji i w Sejmie w drugiem czytaniu odrzucony, a to głównie dlatego, ponieważ głosowali przeciwko niemu oprócz całej prawicy także socjaliści. Ta klęska, zadana nam przez socjalistów, nie mogła powstrzymać naszej działalności w obronie chłopów; dla nas nie ulegało bowiem żadnej wątpliwości, iż położenie włościaństwa nie jest lepsze, aniżeli było przed wojną. Włościanie nie mieli przed wojną tyle długów, co większa własność, nie skorzystali więc z zupełnego oddłużenia ziemi w ciągu wojny w tej mierze, co wielka własność. Oprócz podatku państwowego opłacał obszarnik przed wojną bardzo obfity haracz wierzycielom hipotecznym, a od haraczu tego uwolniła go wojna, może on więc znacznie więcej świadczyć dla państwa, aniżeli przed wojną. Natomiast mieli włościanie znacznie mniej długów, a jeżeli od tych długów w ciągu wojny się uwolnili, to z drugiej strony należy pamiętać, iż wszelkie płody przemysłowe, których włościanin potrzebuje, są obecnie droższe niż przed wojną, że więc włościanin płaci obecnie na rzecz przemysłu znacznie więcej, niż przed wojną. Gdyby więc chłopom nałożono podatek większy niż przed wojną, to pogorszyłoby to ich położenie. Dlatego to klub nasz, a zwłaszcza posłowie włościanie, w pierwszej zaś linji posłowie Janeczek, Pieniążek, Toczek, Chwaliński, Potoczek i stary nasz obrońca senator Średniawski rozwinęli jaknajenergiczniejszą działalność, by podatek dla średniego włościaństwa powiększono tylko 80-krotnie, a nie 100-krotnie. W komisji i w drugiem czytaniu w Sejmie przegraliśmy bój, ponieważ głosowała przeciwko nam znaczna część lewicy, a przedewszystkiem socjaliści. Gdy nam w ten sposób lewica uniemożliwiła skuteczną obronę chłopów, zwróciliśmy się do prawicy. Jak wiadomo, mimo oporu posła Dąbskiego i innych odstępców od naszego sztandaru, utworzyliśmy w międzyczasie w porozumieniu z prawicą gabinet Witosa. Ułatwiło nam to zawarcie kom

promisu z prawicą także w sprawie podatku gruntowego. Na mocy tego kompromisu zobowiązała się prawica, iż będzie głosowała za tem, by podatek dla średniego włościaństwa podwyższono nie 100-krotnie, jak chcieli socjaliści, ale tylko 80 krotnie. Kompromis ten z prawicą utorował nam zwycięstwo. W trzeciem czytaniu w Sejmie, a taksamo w Senacie, przeprowadziliśmy bez dalszych trudności ten nasz największy postulat. Na mocy nowej ustawy będzie więc największa część ludności rolniczej, a mianowicie wszyscy ci, co posiadają od 5 do 20 morgów ziemi, lepszej od przeciętnej, albo 6 do 24 morgów ziemi o przeciętnej jakości, albo też do 40 morgów ziemi lichej, będą płacili 80 razy więcej, niż w r. 1923. Właściciele ci będą płacili przeciętnie z hektara:

na Śląsku Cieszyńskim	27.400 mk.
na Śląsku Górnym	17.600 „
w województwie poznańskiem i pomorskiem	12.432 „
w Małopolsce	12.232 „
w Królestwie	10 528 „
na kresach wschodnich	8 288 „

W porównaniu z podatkiem gruntowym, opłacanym przed wojną, będą chłopi płacili w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim 8.433 razy więcej, w Królestwie 11.200 razy więcej, w województwie poznańskiem i pomorskiem i na Śląsku Górnym 16.000 razy więcej. Ponieważ z cyfr przytoczonych w przeszłym numerze „Piasta“ wynika, iż ceny żyta były w marcu tego roku w b. dzielnicy rosyjskiej 10.721 razy wyższe niż przed wojną, w b. dzielnicy austrjac. zaś 8.500 razy wyższe, wynika z tego, iż w b. dzielnicy austrjackiej wzrósł podatek gruntowy dla chłopów trochę mniej aniżeli ceny żyta, natomiast w Królestwie trochę więcej. Naogół więc możemy stwierdzić, iż **nowy podatek gruntowy nie obciąża chłopów więcej, aniżeli podatek przedwojenny.** Gdyby natomiast ustawa podwyższyła podatek nie 80-krotnie, ale 100-krotnie, opłacaliby wszyscy chłopi o jednę czwartą cięższe podatki gruntowe, aniżeli przed wojną.

Nakoniec należy nam zaznaczyć z naciskiem, iż **podatek gruntowy został dla wielkiej własności bardzo znacznie ponad normę przedwojenną powiększony.** I tak będzie magnat płacił z hektara podatku gruntowego: na kresach wschodnich 90.000 razy więcej, niż przed wojną, w b. dzielnicy pruskiej 40.000, w Królestwie 28.000, w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim zaś 21.082 razy więcej. Obszarnicy, posiadający dobra średnich rozmiarów, będą płacili z hektara przeciętnie: na kresach wschodnich 63.000 razy więcej, w b. dzielnicy pruskiej 28.000, w Królestwie 19.600, w b. dzielnicy austrjackiej 14.757 razy więcej. A przecież ceny żyta wzrosły i dla wielkiej własności tylko 7.580 razy w b. dzielnicy pruskiej, 8.500 w b. dzielnicy austrjackiej, a 10.721 razy w b. dzielnicy rosyjskiej!

Jeżeli oprócz tego zważymy, iż wielka własność będzie oprócz podatku gruntowego opłacała także podatek dochodowy, to okaże się, iż **obciążenie wielkiej własności podatkami państwowemi będzie znacznie większe, niż przed wojną.**

Z tego wynika, jak słusznie postąpił prezes Witos, zawierając kompromis z prawicą, i jak wyssane z palca są zarzuty „Wyzwolenia“ i zwolenników p. Dąbskiego, iż układ, zawarty z prawicą, wychodzi na niekorzyść ludności włościańskiej, a na korzyść obszarników.

Dr Józef Buzek, senator.

Chłopi a podatek gruntowy.

Mowa posła Walentego Toczka, wygłoszona w Sejmie dnia 9-go czerwca b. r.

W dyskusji nad podatkiem gruntowym dnia 9-go b. m. zabrał głos w Sejmie poseł Walenty Toczek i umotywował zgłoszoną przez siebie poprawkę do art. 3-go projektowanej ustawy podatkowej, aby płatnicy do 200.000 byli zwolnieni do 80% podatku. Poseł Toczek przemówił w te słowa:

„Wysoki Sejmie!

Wiem, że pisma miejskie będą mnie i moich kolegów atakować, będą nam zarzucać, że nie dbamy o skarb państwa, a jednak pozwoliłem sobie zgłosić do artykułu 3-go projektowanej ustawy o podatku gruntowym poprawkę. Początkowo poprawka moja szła w tym kierunku, ażeby zwolnienia podatku do 80% otrzymywali płatnicy, których cyfra podatku dochodziłaby do 400.000 mkp. Przyznaję, że zgodziłem się cofnąć poprzednio proponowaną sumę i wstawić zamiast 400.000 cyfrę 200.000 mkp. (Poseł Dąbski: To jest nic!)... panie Dąbski, ja sam jestem chłopem, mówię w imieniu kolegów, w imieniu chłopów, a my wiemy co robimy... otóż zgodziłem się cofnąć pierwotną poprawkę, choć zdawałem sobie sprawę z tego, że stanowisko nasze może być przeciw nam wykorzystane przez demagogów, którzy w ten sposób będą chcieli poderwać zaufanie naszych wyborców do nas. Wiem, że niektórzy panowie w tej Izbie umyślnie stawiają poprawki demagogiczne, bo wiedzą, że one nie przejdą... (Głos: Jak Sanojca!) ...znam p. Sanojcę, i wiem, jakim on jest obrońcą chłopów... Jeżeli zgodziliśmy się na zniżenie proponowanej sumy z 400.000 na 200.000 mkp., to tylko z tego powodu, że widzimy katastrofę skarbu i państwa. (Pos. Sanojca przerywa). ...Panie Sanojca! niech się pan uspokoi! Ja się pana nie czepiam, stwierdzam fakta ogólne, niech mnie i pan da spokój...

Jeżeli odważyliśmy się wejść na drogę, na którą weszliśmy, to oświadczam, że zrobiliśmy to w pełni poczucia państwowych konieczności. My, chłopi z pod znaku „Piasta“, nie wstydzimy się i nie boimy atakujących nas kolegów z lewicy. Stwierdzam, że **myśmy nie poszli do prawicy, tylko zrobiliśmy z prawicą pewien związek** dla utworzenia parlamentarnej większości polskiej, która była i jest państwu potrzebna. Dziś z podniesionem czołem stawiam życzenia swoje, nie tyle swoje, ile chłopów w Polsce, a sądzę, że mam prawo je stawiać, bo my, chłopi, reprezentujemy tu 20 miljonów obywateli-chłopów.

Znaczna część prasy i społeczeństwa atakowała nas przez kilka lat, że „chłopi rządzą Polską, a nie płacą żadnych podatków“. Tak się o nas mówi do dziś dnia. Rzeczywistość przedstawia się inaczej. Mam przed sobą dokładne zestawienie podatków, ściągniętych w r. 1922. Wynika z niego, że

trzy czwarte ogólnych podatków, jakie były ściągnięte, zapłacili chłopi.

Wynika także, że **podatek był mały** dla rolników.

ale nietylko dla nich, bo był mały **dla wszystkich płatników** w Polsce. I dzisiaj, gdy idziemy na nałożenie wielkich podatków, śmiem twierdzić, że podatki, ściągnięte w r. 1923, będą znowu w trzech czwartych pokryte przez rolnictwo w Polsce.

My chłopi, rolnicy, obowiązujemy się głosować za wysokim podatkiem gruntowym, bo wiemy, że inaczej nie uratujemy skarbu państwa, co jest dla wszystkich potrzebne. Jeżeli za nowemi podatkami głosujemy, to sądzimy, że należy się zastanowić nad tem, na co te podatki do tego czasu idą i na co pójdą. Jeżeliby miały iść dalej tak, jak szły za przeszłych rządów do tego czasu, to przyznam się, że jestem o nie w wielkiej obawie. Przedstawię panom cyfry, które mnie napawają lękiem, a które, gdy je poznacie, i was napewno przejmą grozą. Myślę o wydatkach na urzędników i funkcjonarjuszy państwowych. W Polsce jest około 450.000 urzędników i sług państwowych.

Cały podatek gruntowy w Polsce, wynoszący około 500 miljardów, nie wystarcza na zapłacenie jednomiesięcznej pensji dla tych urzędników.

(Pos. Sanojca przerywa) ...Pana, panie Sanojca, to może nie obchodzi, bo pan nie reprezentuje tych, którzy będą płacić te podatki... Uważam, że dalej w ten sposób gospodarować nie można. Musimy pójść na radykalne środki ratunku. Ja i moi koledzy, chłopi, należący do większości, musimy te środki zapoczątkować.

Gdybym chciał kogoś obłupić nawet z koszuli, a nie liczył się z wydatkami, to sądzę, że na nic by się to nie przydało. Jeżeli cały podatek gruntowy ściągnięty z całej Polski nie wystarcza na zapłacenie urzędnikom jednomiesięcznej pensji, to przyznaję się, że mnie to przestrasza. Gdy jednomiesięczna pensja urzędników i sług państwowych wynosi dziś około 500 miljardów, to rocznie wyniesie koło 5 tryljonów. Nie możemy pozwolić, ażeby tak dłużej gospodarowano. Nie możemy ścierpieć, ażeby **w jednym powiecie było dwóch, trzech starostów**, a tak jest w powiatach: przemyskim, jarosławskim, przeworskim, jasielskim i innych. Na to nie możemy pozwolić i zażądamy stanowczo, ażeby zbędne posady od pewnego ściśle określonego dnia zniesiono. Głosując za podatkami, płacąc podatki

musimy bacznie patrzeć, na co są używane.

Wiemy, że będziemy płacić wielkie podatki; chcemy mieć pewność, że gospodarka państwowa zejdzie z dotychczasowych torów na inne. (Głosy: Słusznie).

Mam nadzieję, że rząd obecny będzie bardziej oszczędny niż poprzednie rządy. Zawsze bowiem oszczędniejszy jest ten, który ma coś do stracenia.

W sejmikach powiatowych i wydziałach krajowych siedzi również dużo niepotrzebnych urzędników. (Poseł P u t e k: Tymczasowy wydział samorządowy!) ...nie taję, że i tam. Skoro pan o tem wspomniał, mogę to panu dodać. Byłoby może inaczej, gdybyście wy nam nie psuli wszystkiego, wy, którzyście byli i jesteście tylko demagogami... Jak wtedy wspomniałem, **w wydziałach powiatowych i sejmikach jest zadużo funkcjonarjuszy.** W wydziale powiatowym nie powinno siedzieć trzech konduktorów drogowych, którzy raz na rok na drogę nie wyjadą, a tylko myślą jak rachować mnożnik drożyźniany. Sądzę, jak to już poruszył poseł J a n e c z e k w swojem przemówieniu, że wszystkie

konie, znajdujące się w posiadaniu władz państwowych w powiatach, powinny być natychmiast sprzedane rolnikom.

Wiem, że rząd obecny, gdy zechce to zrobić, będzie miał dużo przeciwników. Wy sami, panowie z lewicy, występując przeciw temu rządowi, pracujecie nad tem, aby mu się nie udało zrobić czegoś dobrego. My to zgóry przewidujemy i widzimy już waszą zaciętą robotę. (Na lewicy ogromna wrzawa). ...Dziwię się bardzo, dlaczego mi przeszkadzają panowie z lewicy... Powiedziałem, że ten rząd będzie miał dużo przeciwników, że wy swoją robotą, będziecie im ich rolę ułatwiać, choć wiem, że z waszej strony znajdą się tacy, którzy będą chcieli rządowi pomóc, jeżeli nie będzie takiej demagogicznej roboty. (Poseł Sanojca: Czy to jest oświadczenie rządowe). ...Panie Sanojca, ja do tego nie dorosłem, ja mówię o tem, co mnie boli i co boli chłopów.

Szanowni Panowie! Już Sejm poprzedni, a nawet i obecny, uchwalał wnioski i rezolucje o redukcji urzędników. Ośmieliłbym się powiedzieć, że nie będzie innej rady, tylko musimy wystąpić z kategorycznem żądaniem, że w tym i w tym dniu, tego a tego miesiąca, musi być w państwie o 50% urzędników mniej. (Poseł Dębski: Bardzo słusznie!) Mam tu na myśli... (poseł Sanojca wznosi różne okrzyki. Wrzawa). ...Panie Sanojca, niech mi pan nie przeszkadza. Ja mam głos silny i mógłbym pana przekrzyczeć, ale szkoda mi piersi dla pańskich kaprysów. Będziemy

pomagać rządowi w robieniu oszczędności.

Będziemy mu pomagać, aby odciążył wydatki przez bardzo znaczną redukcję urzędników. Jeżeli tego nie przeprowadzimy, to my, chłopi, nie mamy po co w tym Sejmie siedzieć.

Skoro mowa o redukcji urzędników, to wspomnę choćby o ministerstwie spraw zagranicznych. W tem ministerstwie w Polsce jest d z i e s i ę ć r a z y t y l e u r z ę d n i k ó w, co w m i n i s t e r s t w i e s p r a w z a g r a n i c z n y c h w A n g l j i. Trudno to nazwać inaczej, jak gospodarką fatalną. (Brawa!) W innych państwach ministerstwo spraw zagranicznych przynosi nawet pewne dochody, nasze ministerstwo ma tylko olbrzymie wydatki. Nasze placówki zagraniczne... (poseł Putek: Są to ludzie z prawicy). ...Nie, panie Putek, nie są to ludzie z prawicy, ani z „Piasta“, bo tych jest tam mało, a są to ludzie z lewicy, których dotąd na placówkach zagranicznych jest bardzo dużo... otóż panowie ci żądają dziś od ministerstwa skarbu, żeby im wypłacało pensje tylko... w dolarach. Nic dziwnego, że nasza marka leci na dół, a dolar w górę.

My, chłopi, popierając rząd, będziemy żądać, ażeby podobnych wypadków więcej nie było, będziemy żądać, jak

największej oszczędności, która natychmiast musi się rozpocząć

(na lewicy wesołość i śmiechy). ...Panowie się śmieją, a mnie serce boli, mnie i moich kolegów, bo widzę, że panowie lekce sobie ważą te sprawy, a ja muszę je brać sercem, bo widzę, że na wsi jest dziś nędza, a, co gorsza, rodzi się niewiara w ten Sejm i w posłów, że nic zrobić nie potrafią. (Poseł Dąbski: Wy macie rację, tylko rząd tego wszystkiego nie przeprowadzi) ...jak pan nie będzie przeszkadzał, i pańska grupka nie będzie psuć, o czem się wkrótce przekonamy, to rząd to przeprowadzi.

Wy, panowie z lewicy złorzeczycie nam za to, żeśmy poszli w Sejmie na inne drogi. Nie poszliśmy po to, żeby psuć robotę państwową, ale po to, żeby państwu dopomóc i naprawę jego przyspieszyć. Przytoczę panom jeden fakt. Niedawno miałem w powiecie brzozowskim kilka wieców. Na jednym z nich, gdy rozwinęła się obszerna dyskusja nad za-

gadnieniem, czy tworzyć większość polską w Sejmie i z kim ją tworzyć, wyszedł na mównicę staruszek, stary Stapińszczyk, i oświadczył: „Róbcie coś, twórzcie większość, choćby i z djabłem, bylebyście tylko Polsce coś zrobili"! Myśmy poszli nie z djabłem, tylko z ludźmi, którzy chcą coś przeprowadzić dla dobra państwa, i ja wierzę, że przeprowadzą.

Mówiłem o potrzebie oszczędności w gospodarce państwowej. Jako chłop, chcę i mam obowiązek powiedzieć też

parę słów o pracy w Polsce.

Niewątpliwie niektórzy panowie z lewicy wezmą mi te słowa za złe. (Poseł Putek: A pan należy do prawicy?) ...należę do większości; czy pan o tem nie wie? (Wesołość). ...Śmiem twierdzić i nikt mi nie zaprzeczy, że po wojnie tylko jedni chłopi, rolnicy, chwycili się pracy na serjo, że jednak inne warstwy społeczne w Polsce nie dopomogły swoją pracą do wzbogacenia się naszego państwa, ale przez nieróbstwo spychają je ku upadkowi. Jeśli dziś uchwalamy podatki, jeśli godzimy się na to, aby gospodarze 15- i 20-to morgowi płacili już pełne sto razy podniesione podatki, to mamy prawo domagać się, ażeby ludzie, temi podatkami opłacani, należycie pracowali. Tylko praca może nas wzbogacić. Nie chcę wychodzić z projektami; od tego jest większość, która się nad sprawą zastanowi i w sposób nieszkodliwy

pewne warstwy robotnicze zmusi do pracy.

(Głosy: Bardzo słusznie!)

Ja i moi koledzy, godząc się na wniesioną dziś przezemnie poprawkę, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, co robimy. Zgodziłem się na nią z drżącą ręką, bo znam nędzę na wsi i nikt, nawet pp. socjaliści nie przekonają mnie, że na wsi jest dobrze. Zgodziliśmy się na tę poprawkę dlatego, by na nas, chłopów w Polsce, nie rzucano kalumnji, że od ciężarów na państwo się uchylamy. Dzisiaj zgłosili w Sejmie niektórzy koledzy różne demagogiczne wnioski, któremi będą chcieli zwodzić wyborców. Zgłosili je zapewne dlatego, bo są przekonani, iż one nie przejdą. Sam pan Thugutt wie, że tak się robić nie powinno, bo to jest demagogja. Ja się tych demagogicznych wniosków nie obawiam. My, chłopi, idziemy drogą, którą wybraliśmy, drogą podyktowaną potrzebą państwa i ludu i tą drogą dalej pójdziemy. (Brawa i oklaski).

Jan **Wontorek**, ur. w 1889 r. w Lubniu, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. w Wadowicach. 770

Prosimy odnowić prenumerate!

Sprawy P. S. L.

Klub posłów P. S. L. wybrał w ubiegłym tygodniu **nowy zarząd.** Wybory były konieczne, albowiem dotychczasowy prezes Klubu, poseł Witos, objął stanowisko prezydenta ministrów, zaś wiceprezes, dr Kiernik, stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Prezesem Klubu został poseł Jan Dębski, wiceprezesami zaś posłowie Bryl, Pluta, Bobek i Janeczek.

Z powodu wystąpienia p. Dąbskiego i jego grupki z Klubu Piastowców, przeprowadzono w kilku komisjach sejmowych nowe wybory prezydjów. Prezesem komisji zagraniczuej, którym dotąd był poseł Dąbski, wybrany został jako przedstawiciel Piastowców poseł Jan Dębski. Prezesem komisji rolnej, w miejsce posła Wilkońskiego, wybrany został poseł Józef Kowalczuk. Sekretarzem komisji morskiej w miejsce p. Anusza został poseł Niedbalski.

Obrady Sejmu.

Ubiegły tydzień obrad Sejmu zaznaczył się przedewszystkiem **awanturami, urządzanemi przez stronnictwa lewicowe,** zwalczające rząd Witosa.

Dnia 12 b. m. przyszła pod obrady

sprawa prowizorjum budżetowego

za drugi kwartał b. r. Imieniem socjalistów zabrał głos poseł Czapiński, który w łobuzerski sposób napadał na rząd Witosa, krytykując działalność tego rządu, którą dopiero przewidywał. Po nim zabrał głos poseł Miedziński. Wszedł on do Sejmu z listy państwowej Piastowców i mimo, że jest oficerem, który powinien dbać o honor, wystąpiwszy z Klubu „Piasta", mandatu nie złożył, choć poczucie honoru porządnemu człowiekowi toby nakazywało. P. Miedziński pozwolił sobie atakować rząd Witosa, wykazywał konieczność podejmowania przez oficerów napadania na posłów większościowych, a na protesty odpowiadał, że jest „gotów do orężnej rozprawy". Prowokacyjne to przemówienie wywołało szereg protestów wśród stronnictw większości. Gdy p. Miedziński mówił o honorze, członek naszego Klubu, poseł Nawrocki, rzucił mu w twarz: „Przestaliśmy wierzyć w pański honor!" Za to wyrażenie powołał poseł Miedziński posła Nawrockiego przed sąd marszalkowski, a za inne wyrażenia posłał sekundantów posłowi Dubanowiczowi. Przez cały czas mowy posła Miedzińskiego panowała w Sejmie niesłychana wrzawa, zrobiona przez lewicę.

Imieniem Narodowej Partji robotniczej przemówił poseł Chądzyński. Oświadczył on się za prowizorjum budżetowem. **Przerywali mu w niebywały sposób socjaliści,** których poseł Chądzyński kilka razy trafnie zgromił. Z przemówienia posła Chądzyńskiego wynikło, że **N. P. R. wejdzie do większości rządowej.**

Wiecową gadaniną rozweselił Sejm poseł Sanojca. Zarzuty opozycji, zresztą śmieszne, bo one mogły być skierowane tylko do rządu generała Sikorskiego, a nie do rządu obecnego, zbił świetnie poseł Szebeko. Prowizorjum budżetowe za drugi kwartał zostało większością głosów przyjęte.

W dalszym ciągu Sejm uchwalił wezwać rząd,

aby przyszedł z wydatną **pomocą powiatom, dotkniętym klęskami żywiołowemi.**

Znowu awantury.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 15 b. m. przyszło znowu do awantur. Tym razem wywołał je poseł Polakiewicz, który, przemawiając jako sprawozdawca komisji, prowokował większość z powodu ustąpienia Piłsudskiego. Druga awantura wybuchła przy omawianiu nagłego wniosku socjalistów w sprawie napadu na posła socjalistycznego Dobrowolskiego. Imieniem socjalistów przemawiał poseł Czapiński, stawiając rządowi najpotworniejsze zarzuty. Ciętą odprawę dał socjalistom poseł Matłosz, który dowiódł, że nie kto inny, ale **socjaliści wprowadzili metody gwałtu jako środek walki politycznej**. Nie kto inny, ale lewicowcy napadali na posłów polskich z większości, a robią awantury, gdy ich posła spotka to samo, co oni wobec innych posłów stosują. Wrzawa i awantury były tak wielkie, że musiano dwukrotnie przerywać posiedzenie.

Inne sprawy.

Na tem posiedzeniu wygłosił minister skarbu Grabski dłuższą mowę o finansach Polski. Przewodnie myśli tej mowy streściliśmy w artykule wstępnym.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono w drugim czytaniu **ustawę o scalaniu gruntów**, referowaną przez członka naszego klubu, posła Gawlikowskiego, Treść ustawy podamy w jednym z najbliższych numerów.

Wkońcu Sejm obradował nad ustawą **w sprawie dokonywania zmian granic miejskich w Małopolsce**. Przeciw tej ustawie przemawiał z ramienia naszego klubu poseł Narcyz Potoczek. Wreszcie Sejm odesłał do komisji wnioski nagłe w sprawie aresztowania Białorusina, posła Baranowa, oraz w sprawie napadu pewnego oficera na posła Strońskiego.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 19 b m., które nareszcie przeszło zupełnie spokojnie, przedstawił poseł Thugutt imieniem komisji sprawozdanie w sprawie zaburzeń przed Sejmem w grudniu 1922. Uchwalono wezwać rząd do przedłożenia sprawozdania z zarządzeń w kierunku usunięcia niedomagań w służbie bezpieczeństwa oraz ujawnienia ostatecznych wyników śledztwa przeciw urzędnikom, za owe zajścia do odpowiedzialności pociągniętym. W dyskusji przemawiali przedstawiciele wszystkich klubów, z ramienia naszego klubu poseł Bobek. Imieniem rządu przemówił dr Kiernik, którego oświadczenie nagrodziły stronnictwa większości burzą oklasków.

Następnie Sejm przyjął po referacie posła Byrki **nowelę do ustawy o obrocie walutowym**. Nowela przewiduje **kary za przemytnictwo i spekulację walutową w wysokości 5 lat więzienia**, względnie **100 miljonów marek grzywny.**

W trzecim czytaniu **przyjął Sejm ustawę o scalaniu gruntów** i ustawę o zmianie granic gmin miejskich w Małopolsce.

Danina lasowa.

Żywa dyskusja toczyła się nad sprawozdaniem komisji odbudowy kraju w sprawie daniny lasowej. Pierwszy przemawiał wnioskodawca poseł Bryl, drugi z ramienia Piastowców przemawiał poseł inż. Kosydarski. Dyskusję odroczono.

Wnioski nagłe socjalistów w sprawie drożyzny i bolszewików w sprawie znęcania się nad więźniami politycznemi, Sejm odrzucił.

Obrady Senatu.

Senat odbył w ubiegłym tygodniu dwa posiedzenia. Po referacie posła Buzka Senat **przyjął prowizorjum budżetowe** za pierwszy i drugi kwartał b. r. Na drugiem posiedzeniu **przyjął bez zmian uchwaloną przez** Sejm **ustawę o podatku gruntowym.**

Sejm dla inwalidów.

Sejmowa komisja inwalidzka zajmowała się sprawami koncesji dla inwalidów. Dnia 15 b. m. komisja przedłożyła Sejmowi następujące rezolucje:

1) „Wzywa się rząd, aby do dnia 15 lipca br. przedstawił Sejmowi projekt ustawy, regulującej jednolicie dla całej Rzeczypospolitej system nadawania koncesji. Projekt ustawy powinien przewidywać:

a) **bezwzględne pierwszeństwo przy rozdzielaniu koncesyj i bufetów kolejowych dla inwalidów, wdów i sierót po szeregowych i oficerach**, oraz po cywilnych funkcjonarjuszach państwowych, samorządowych i dla emerytów;

b) **zorganizowanie pomocy kredytowej inwalidom** bądź w formie kredytu towarowego, bądź w formie gwarancji państwowej za osiągnięte w instytucjach prywatnych pożyczki;

c) zakaz poddzierżawiania koncesji w jakiejkolwiekbądź formie.

2) Wzywa się rząd do wymówienia z dniem 31 grudnia b. r. wszelkich koncesyj wszelkim ich posiadaczom i

3) do zwolnienia od opłat stemplowych podań inwalidów o uzyskanie koncesji. Sejm rezolucje te uchwalił.

Ulepszenie ochrony kresów wschodnich.

Postanowienie rządu zlikwidowania bataljonów celnych na kresach wschodnich i oddanie tej pracy policji, należy powitać z uznaniem, służba bowiem graniczna wymaga jednolitego kierownictwa. Jest to z punktu widzenia administracji państwowej bezsprzecznie duży krok naprzód. Naturalnie, jak zresztą zawsze i wszędzie, nie sam tylko przepis ustawowy stanowi treść rzeczy, lecz ludzie, którzy przepisy wykonują. Agendy baonów celnych obejmuje policja, która dziesiątkami zabitych w walce z bandytami funkcjonarjuszy udowodniła gorliwość i poświęcenie dla sprawy.

Kadry policji są jednak za szczupłe, władze naczelne rozpisały tedy werbunek. W warunkach przyjęcia zwraca Komenda Główna P. P. uwagę odnośnych Komisyj poborowych, że należy przyjmować ludzi narodowości polskiej, młodych i zdrowych, odpowiedniego wzrostu, umiejących dobrze czytać, pisać i rachować, w wieku lat 23—45, nie obarczonych rodziną, a to ze względu na trudne warunki mieszkaniowe na granicy, przedewszystkiem byłych żołnierzy. Werbunek będzie się odbywał narazie tylko w siedzibach Okręgowych Komend P. P. Pobory i umundurowanie otrzymają zakwalifikowani po przyjęciu w miejscach ich przy-

działu, zaś bieliznę, pościel i koce winni mieć własne; w razie zaopatrzenia ich w te przedmioty przez rząd, należność za nie będzie ściągnięta z pensji.

Przegląd polityczny.

Uwaga świata skierowana była w ubiegłym tygodniu na zajścia, jakie się rozegrały w Bułgarji. Wiadomości, nadchodzące

o przebiegu rewolucji w Bułgarji

były przez kilka dni mętne, często ze sobą sprzeczne. Okazuje się, że obalenie Stambulińskiego nie odbyło się gładko. Członkowie jego rządu zostali wprawdzie aresztowani bez walki, Stambuliński jednak uciekł ze Sofji i w rodzinnych swoich stronach zorganizował opór przeciw rewolucjonistom. Wezwał chłopów, którzy przy nim stanęli. Przyszło do krwawych bójek. Jednakże chłopi powoli wycofali się i Stambuliński został przez rewolucjonistów ujęty. Próbował jeszcze oporu. Z pomocą pospieszył mu jego brat z oddziałem chłopów. W walce, jaka się wywiązała, **Stambuliński został zabity.** Nowy rząd opanował zupełnie położenie. Pierwszym jego krokiem było rozwiązanie sejmu bułgarskiego, w którym Stambuliński miał przygniatającą większość. Przyczyną upadku Stambulińskiego było to, że chciał być dyktatorem Bułgarji, przygotowywał nawet obalenie królestwa i sam chciał zostać prezydentem bułgarskiej republiki. Gdyby to robił w porozumieniu z inteligencją i innemi warstwami, byłby może celu dopiął. On jednak inteligencję za przykładem bolszewików tępił, przez co wywołał nienawiść do siebie i do chłopów wśród inteligentnych warstw społeczeństwa. Zapomniał Stambuliński o tem, że naród jest narodem, i że jedna warstwa sama nie może rządzić. To też inne warstwy zorganizowały się i w przeciągu kilku dni nie tylko zmiotły go z widowni, ale pozbawiły go życia. Przewrotu dokonało wojsko.

Sprawą, która od kilku miesięcy zaprząta uwagę całego świata, jest

zajęcie zagłębia Ruhr przez Francuzów i Belgów.

Rząd niemiecki zorganizował w tem zagłębiu opór przeciw Francuzom. Zbiry niemieckie niszczą tory kolejowe, uszkadzają lokomotywy, mordują żołnierzy i oficerów francuskich. Armja francuska opanowała jednak położenie, opornych wysłanników rządu berlińskiego karze, zbrodniarzy i szpiegów rozstrzeliwuje. Do jakiego stopnia zdziczenia doszedł naród niemiecki, tego dowodem fakt, że gdy francuzi rozstrzelali szpiega Schlagetera, który był szefem bandy, dopuszczającej się zbrodni na oficerach i żołnierzach francuskich, w całych Niemczech urządzono obchody żałobne, podczas których sławiono Schlagetera, jako „męczennika narodowego". Rząd niemiecki zawiadomił rządy koalicji, że gotów jest zapłacić 30 miljardów w złocie jako odszkodowanie wojenne. Suma to śmieszna w porównaniu ze zniszczeniem, jakiego Niemcy we Francji podczas wojny dokonali. Rząd francuski stanął na stanowisku, że dopóty nie będzie się z Niemcami układał, dopóki Niemcy nie zaprzestaną w zagłębiu Ruhr oporu, i że wojska francuskie nie opuszczą tego zagłębia, dopóki Niemcy nie wypełnią wszystkich zobowiązań, nałożonych na nich w traktacie wersalskim. Po stronie Francji stoi Anglja i Włochy. Wcześniej czy później Niemcy będą się więc musieli ugiąć.

Z powodu zatargu z Francją

stosunki w Niemczech strasznie się pogorszyły.

Marka niemiecka spadła tak, że za dolara płacono 170 tysięcy marek niemieckich. Następstwem jest drożyzna, jaka się w całych Niemczech rozszalała. Wśród robotników wre. Z fermentu korzystają starzy generałowie Wilhelma II i magnaci pruscy, którzy podniecają rząd do oporu przeciw Francji i do niewypełniania zobowiązań wobec koalicji, a wśród ludności agitują **za wojną odwetową przeciw Francji.** Istotnie w Niemczech jest tajna armja, rozporządzająca wielką ilością broni i amunicji. Koalicja zdecydowała się zbadać stan uzbrojenia Niemiec, które w dalszym ciągu zagrażają pokojowi w Europie.

Przesilenie w Belgji.

W Belgji wybuchło niespodziewanie **przesilenie gabinetowe.** — Belgję zamieszkuje ludność wallońska, francuska, sympatyzująca z Francją, i flamandzka, skłaniająca się ku Niemcom. W czasie wojny światowej Niemcy, zająwszy Belgję, w myśl zasady: „dziel i rządź" forytowali Flamandów przeciwko Wallonom. Założyli nawet uniwersytet flamandzki. Po wyrzuceniu Niemców walka Flamandów z Wallonami przycichła. Wybuchła dopiero teraz na nowo, gdy Flamandowie zażądali, by wykłady w uniwersytecie w Gandawie odbywały się po flamandzku. Parlament belgijski zgodził się na to, senat jednakże uchwałę tę odrzucił. Wobec tego rząd podał się do dymisji.

Sprawy polskie.

Granica polska Górnego Śląska została ostatecznie ustalona. Chodziło już tylko o drobny odcinek, na którym znajduje się

kopalnia węgla pod nazwą Delbrück.

Pierwotna granica biegła w ten sposób, że kopalnia miała przypaść Niemcom, a cały teren węglowy, do tej kopalni należący, miał przypaść Polsce. Powierzono więc tę sprawę do rozstrzygnięcia, wyznaczonemu przez Ligę narodów rzeczoznawcy, którym był prof. hiszpański Fabrega. Polacy mieli prawo spodziewać się, że rzeczoznawca ten oświadczy się z powodów rzeczowych za przyznaniem kopalni Delbrücka Polsce. Tymczasem referat prof. Fabregi okazał się niejasnym, a komisja ustalająca granicę dnia 7 b. m. uchwaliła **przyznać szyb Delbrücka Niemcom.** Tego się nawet Niemcy nie spodziewali. Przedstawiciele polskiej komisji granicznej opuścili obrady i nie wzięli w głosowaniu udziału. Polskę spotkała w tym wypadku **ciężka krzywda.** Spotkała ona ludność polską, gdyż większość robotników w kopalni Delbrück stanowią Polacy, którzy błagali komisję o przydzielenie ich do Polski.

Górny Śląsk — straż Polski.

W przyznanej Polsce części Górnego Śląska przejawia się raz po razu żywiołowe przywiązanie ludności tej dzielnicy do Rzeczypospolitej. Okazało się to i w dniach

ostatnich. Przed plebiscytem na Górnym Śląsku, który się odbywał, gdy Polska prowadziła jeszcze wojnę z bolszewikami, Sejm polski, licząc się z tem, że ludność Górnego Śląska może odstraszać od głosowania za Polską wojna, uchwalił, że obywatele Górnego Śląska w razie przyłączenia tej dzielnicy do Polski, będą przez 8 lat wolni od obowiązku służby wojskowej. Obecnie Sejm śląski, pod naporem ludności, z inicjatywy związku powstańców górnośląskich, uchwalił rezolucję, zwracającą się do rządu warszawskiego z prośbą, **by odrazu rozszerzył moc obowiązującą ustawy o przymusowej służbie wojskowej na województwo śląskie**, Ślązacy bowiem nie chcą korzystać z przywilejów, ale chcą na równi z braćmi z innych dzielnic służyć w wojsku.

Stosunek Gdańska do Polski

jest w dalszym ciągu wrogi. Gdańskiem rządzi klika najmitów Berlina, która robi co może, aby działać na szkodę Polski. Rząd polski postanowił przycisnąć Gdańsk i zmusić go do uległości. Miasto Gdańsk czerpało wielkie dochody z obozu emigracyjnego, w którym przebywali po kilka dni wyjeżdżający do Ameryki i przyjeżdżający z Ameryki obywatele Rzeczypospolitej. Rząd przeniósł obecnie obóz emigracyjny z Gdańska do Wejherowa. Miasto Gdańsk straci na tem setki miljonów. Ponadto rząd polski zakazał wyjazdu do letnisk nad Bałtykiem, leżących w obrębie wolnego miasta Gdańska. Letniska te żyły wyłącznie z kuracjuszy z Polski. Obecnie letniska te świecą pustkami. Niemcy gdańscy nadrabiają miną, występują zaczepnie przeciw Polakom, ale gdy na kieszeni własnej odczują bojkot Polski, z pewnością zmiękną. Muszą oni nareszcie zrozumieć, że Gdańsk nie jest państwem, tylko naturalnym portem Polski.

Polacy w Niemczech

są w dalszym ciągu prześladowani. **Robotników polskich Niemcy wydalają**, obchodząc się przy tem z nimi w nieludzki sposób. Wobec takiego postępowania **rząd polski zarządził również przymusowe wydalanie Niemców z województwa pomorskiego**. Za każdego Polaka, wyrzuconego z Niemiec, wyrzuca się Niemca z Pomorza.

W sejmie pruskim jest dwóch posłów Polaków, wybranych na Górnym Śląsku. Onegdaj poseł Baczewski w dłuższej mowie napiętnował politykę rządu pruskiego wobec ludności polskiej, pozostałej pod panowaniem Prus. Stwierdził, że **Polacy w Niemczech nie mogą się uczyć po polsku, a nawet mówić po polsku**. Pruski prezydent ministrów odpowiedział na to, że „Polacy nie mają prawa się skarżyć, bo rząd pruski szanuje prawa narodów". Oświadczył przytem, że „gorzej postępuje z Niemcami rząd polski, który Niemców wyrzuca z ich siedzib". Zapomniał pruski dygnitarz, że Niemcy ci zostali na ziemię polską nasłani i osiedli na gruntach, wydartych Polakom.

Obcy o Polsce.

W ubiegłym tygodniu bawił w Polsce sekretarz Ligi narodów, dyplomata angielski, Drummond. Zwiedził on Polskę i przekonał się, że ona inaczej wygląda, niż ją w Lidze narodów przedstawiano. W rozmowie z prez. Witosem oświadczył p. Drummond, że **Polska postąpiła ogromnie naprzód i że Liga narodów była o Polsce źle poinformowana**. Należałoby się spytać, co tam robił przez dwa lata p. Askenazy. Równie gorące słowa uznania dla Polski ma senator amerykański Urkwart, który w ubiegłym tygodniu był w Warszawie. **Zdumiał go stan rolnictwa w Polsce, stan kolei, telefonów i telegrafów.** Oświadczył, że pod tym względem Polska prześcignęła wiele państw.

Sprawy wojskowe.

Nowy minister spraw wojskowych, generał broni Stanisław Szeptycki, objął już urzędowanie. Jest to jeden z najwybitniejszych zawodowo wykształconych generałów w Polsce. Wykształcony w austrjackiej akademji sztabu generalnego, był podczas wojny rosyjsko-japońskiej jako przedstawiciel wojskowości w głównej kwaterze Kuropatkina. Brał udział w wielkich manewrach we Francji, w Niemczech i we Włoszech. W czasie wojny światowej był szefem II korpusu austrjackiego. W roku 1916 otrzymał dowództwo Legjonów, na których czele wszedł do Warszawy. Stamtąd wygryźli go Niemcy. Austrjacy mianowali go potem generał-gubernatorem w zajętej przez siebie części Kongresówki. Po haniebnym traktacie brzeskim rzucił godność gubernatorską, zwrócił wszystkie odznaczenia i podał się do dymisji. W roku 1918 był szefem sztabu generalnego wojsk polskich, zaś w 1919 dowódcą dywizji białorusko-litewskiej, na której czele zdobył Mińsk i Bobrujsk. Powołanie go na stanowisko ministra wojny powitane zostało w całem społeczeństwie bardzo życzliwie. Gen. Szeptycki ma lat 56.

Nowy szef sztabu generalnego, gen. Stanisław Haller, objął w ubiegłym tygodniu urzędowanie, przejąwszy je od marszałka Piłsudskiego. Jest to wybitny sztabowiec. W armji austrjackiej cieszył się opinją wytrawnego stratega. Liczy lat 52. W armii polskiej pełnił już raz służbę szefa sztabu generalnego. W roku 1920 dowodził grupą wojskową przeciwko armji Budiennego.

Minister gen. Szeptycki wydał po objęciu urzędowania rozkaz do armji, wzywający żołnierzy do wytężonej pracy i dalszego doskonalenia się w zaszczytnym zawodzie obrońców umiłowanej Ojczyzny, w której armja ma być zabezpieczeniem wolności i potęgi, oraz ostoją ładu i porządku.

Przeciw politykowaniu wojskowych. Min. Szeptycki w specjalnym rozkazie do armji zarządził bezwzględne **usunięcie polityki z wojska**. Armja nie może być terenem walk politycznych, które osłabiają jej spoistość. Zarządzenie to było wskazane, albowiem niektórzy politykujący oficerowie posunęli się w ostatnich czasach nawet do manifestowania wrogiego wobec rządu stanowiska, co jest w państwie praworządnem rzeczą niedopuszczalną. Po ustąpieniu marszałka Piłsudskiego z szefostwa sztabu generalnego, pojawił się n. p. w organie ministerstwa spraw wojskowych artykuł, pośrednio atakujący rząd Witosa. Autor tego artykułu, oficer, został dyscyplinarnie ukarany. Związek Oficerów rezerwy potępił ten artykuł, podnosząc, że armja czynna powinna stać zawsze zdala od polityki.

Rezerwiści z rocznika 1895 nie pójdą na ćwiczenia w lecie. Ćwiczenia tego rocznika odbędą się w czwartym kwartale b. r. i będą trwać nie dłużej, jak 5 tygodni. Rezerwiści z rocznika 1896 zwolnieni zostaną 27 b. m.

Pobór rocznika 1902 odbywać się będzie do 10-go lipca b. r. Popisowi ze wszystkich roczników, stających obecnie do poboru, mogą się starać o odroczenie służby, jeżeli są jedynymi żywicielami rodzin, albo niezbędnie po

trzebni w gospodarstwie. Ubiegający się o odroczenie, obowiązani są najpóźniej w dniu poboru wnieść do Powiatowej Komendy Uzupełniającej odpowiednio umotywowane podania na przepisowych kwestjonarjuszach, które można otrzymać w starostwach. Podania, wniesione po przeglądzie, nie będą uwzględnione.

Przywrócenie stopni służbowych byłym podoficerom. Wśród rezerwistów, odbywających ćwiczenia wojskowe, jest znaczna ilość ludzi, którzy w byłych armjach zaborczych byli podoficerami, ale nie mają na to stwierdzających dowodów. Ludzie ci poddani zostaną egzaminowi kwalifikacyjnemu po odbyciu ćwiczeń, a gdy egzamin wypadnie dobrze, otrzymają stopnie podoficerskie.

Emigracja robotników rolnych do Francji.

Zawiadamia się, że rekrutacją robotników rolnych w wieku od 22 do 40 roku życia z powiatów: Bochnia, Chrzanów, Kraków, Podgórze, Myślenice, Wieliczka, Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Ropczyce i Tarnów, odbędzie się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, w Krakowie, ul. Podzamcze L. 30 w dniach 26, 27 i 28 czerwca b. r. — Robotnicy rolni muszą przedłożyć dowód osobisty z fotografją, świadectwo moralności, świadectwo z pracy na folwarkach lub świadecwo z podaniem ilości posiadanych morgów gruntu, oraz książeczkę wojskową urodzeni w latach 1894 do 1883, a zezwolenie z powiatowej komendy uzupełnień urodzeni w latach 1901 do 1895, o ile należą do kategorji A. i B. Mogą być przyjęci tylko dobrze wykwalifikowani rolnicy, zupełnie zdrowi i silni, gdyż przyjęcie zależy od fachowego rolnika i lekarza. Nie będą przyjęci tacy rolnicy, którzy oprócz rolnictwa, zajmują się rzemiosłem, jak naprzykład ciesielką i t. d.

Do młodzieży wiejskiej zorganizowanej w Kołach małop. Związku młodzieży!

Chcąc, abyście nawzajem się poznali oraz wspólnie o swej pracy pomówili, urządzamy **Walne Zjazdy całej młodzieży wiejskiej:**

Dnia **24 czerwca w Tarnopolu i Samborze.**

Dnia **29 czerwca w Przemyślanach, Rudkach, Jaworowie.**

Dnia **1 lipca we Lwowie, Zborowie, Skałacie.**

Dnia **8 lipca w Przemyślu, Czortkowie, Kałuszu.**

Miejsce Zjazdu, godzinę rozpoczęcia podadzą Wam w okólnikach miejscowe Zarządy okręgowe.

Porządek dzienny Zjazdów: 1) Nabożeństwo; 2) Zebranie z następującemi referatami: a) Program prac na przyszłość, a odrodzenie przez młodzież wsi polskiej. b) Rola starszego społeczeństwa w pracy z młodzieżą wiejską. c) Sprawozdanie z działalności. d) Dyskusja. 3) Zabawa ludowa z zawodami i przedstawieniem.

Koledzy i Koleżanki! Waszem zadaniem będzie, abyście masowo na te Zjazdy przybyli. Od waszych przygotowań zależeć będzie jak te Zjazdy wypadną! Do pracy zatem, aby w dniu Zjazdu młodzież wiejska gromadnie się zjawiła w mieście powiatowem.

Zarazem zapraszamy na powyższe Zjazdy całe starsze społeczeństwo wsi i miasta, w celu poznania się z celami naszych prac i usiłowań. W Zjazdach winny wziąć udział i te wsi, gdzie Kół niema, aby po powrocie wszędzie zakładać Koła młodzieży.

Komu drogą jest przyszłość wsi polskiej, a przez to i państwa, na Zjazd ten powinien przybyć.

Małopolski Związek Młodzieży

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 24-go czerwca: Narodziny Jana Chrzciciela; poniedziałek, 25 czerwca: Wilhelma; wtorek, 26 czerwca: Jana i Pawła; środa, 27 czerwca: Władysława; czwartek, 28 czerwca: Leona; piątek, 29-go czerwca: Piotra i Pawła; sobota, 30 czerwca: Lucyny; niedziela, 1 lipca: Krwi P. J.

We czwartek 28 czerwca o godzinie 2 w południe pełnia.

50-lecie Akademji Umiejętności.

Dnia 16 b. m. obchodziła Polska Akademja Umiejętności w Krakowie 50-lecie swojego istnienia. Akademja Umiejętności jest najwyższą instytucją naukową w Polsce. Dlatego jest tylko jedna na całym obszarze ziem polskich. Skupia ona najwybitniejszych uczonych polskich i wydaje ich prace. Znaczenie jej olbrzymie dla narodu uwydatniło się zwłaszcza w okresie niewoli. Naukowa działalność Polaków, promieniująca z Akademji Umiejętności, sprawiła, że chociaż byliśmy w niewoli, świat wiedział o Polakach jako narodzie żywym, pracującym kulturalnie narówni z innemi szczęśliwszemi narodami. W rocznicę założenia Akademji odbyło się uroczyste posiedzenie tej instytucji w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego przy udziale nieomal wszystkich członków Akademji z całej Polski. W uroczystości wziął również udział prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, do którego prezes Akademji, prof. Morawski, w niezwykle podniosły sposób przemówił. Prezydent Witos przysłał na uroczystość imieniem rządu telegram z życzeniami rozwoju Akademji dla chwały Ojczyzny.

Odsłonięcie tablicy, wmurowanej ku uczczeniu ś. p. prezydenta Gabrjela Narutowicza, odbyło się dnia 15-go b. m. w gmachu sejmowym. Tablica, wykonana w żółtym marmurze, została umieszczona w przedsionku Sejmu. Odsłonięcia dokonał marszałek Rataj, który krótko przemówił Kilku posłów złożyło wieńce. W uroczystości wziął udział także prezydent Witos i członkowie rządu.

Emerytura dla prezydentów Rzeczypospolitej. Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o emeryturze dla prezydentów Rzeczypospolitej. Ustawa słuszna, bo trudno dopuszczać, by ludzie, nieraz zupełnie biedni, którzy piastowali najwyższą godność w Rzeczypospolitej, nie mieli zabezpieczonego bytu po ustąpieniu z urzędu. Wedle projektu, prezydenci pobierać będą na emeryturze dożywotnią pensję w wysokości pensji prez. ministrów, wdowa i sieroty po prezydencie otrzymywać będą zaopatrzenie według przepisów ustawy emerytalnej. Ustawa ta dotyczyć będzie również Jó-

zefa Piłsudskiego, który z woli Sejmu był przez 4 lata prezydentem z tytułem Naczelnika państwa.

Odznaczenie uczonego. Akademja Umiejętności na swem jubileuszowem posiedzeniu przyznała nagrodę za najlepsze dzieło historyczne prof. uniwersytetu lwowskiego, panu Janowi Ptaśnikowi za dzieło historyczne p. t.: „Kultura włoska wieków średnich w Polsce". Prof. Ptaśnik, syn chłopa z Małopolski, jest dzisiaj jednym z najwybitniejszych historyków naszych.

Zgon b. ministra Bilińskiego. Dnia 15 b. m. nad ranem zmarł w Wiedniu dr Leon Biliński. Była to jedna z najwybitniejszych postaci politycznych dogorywającej Austrji. S. p. Biliński był kilkakrotnie ministrem austrjackim, a tuż przed wybuchem wojny światowej gubernatorem Bośni i Hercegowiny. Przez kilka lat posłował do parlamentu i był prezesem Koła polskiego. Odrodzona Polska powołała go na ministra skarbu, jako wybitnego w tej dziedzinie fachowca. Stanowisko to dzierżył przez 6 miesięcy. Po dymisji powrócił do Wiednia, z którym się zżył w którym przeżył dni swojej największej chwały, jako zaufaniec cesarza Franciszka Józefa. Pogrzeb odbył się w Wiedniu przy udziale przedstawicielstwa Rzeczypospolitej polskiej i rządu austrjackiego.

Wydalanie obcokrajowców. Do Warszawy napływało w ostatnich czasach mnóstwo nieproszonych gości, przedewszystkiem żydów z bolszewji. Rząd obecny polecił tych, którzy przybywają do Polski nielegalnie, odstawiać z powrotem do bolszewji. W ten sposób w ostatnich dniach wydalono z Warszawy około 20.000 obywateli sowieckich.

Zlot sokoli dzielnicy krakowskiej odbędzie się w dniach od 29 czerwca do 1 lipca b. r. w Cieszynie. W zlocie weźmie udział około 5.000 Sokołów z całej Polski, w tem przeszło 1.000 Sokołów górnośląskich, ćwiczących kilofami. Zlot ten będzie manifestacją polskości Cieszyna i ziemi śląskiej.

Dlaczego mamy zimne lato? Tegoroczne lato odznacza się niezwykłym chłodem. Zimno panuje w całej Europie środkowej. Powodem tego zimna jest, wedle zdania uczonych, pojawienie się na oceanie Atlantyckim olbrzymich mas lodów, oderwanych z pod bieguna. Zdaniem uczonych, podwyższenia temperatury można się spodziewać dopiero w lipcu. Doświadczenia wskazują, że po średnio ostrej zimie następuje lato chłodne. Ponieważ zima tegoroczna była średnio ostra, należy się liczyć z tem, że wogóle lata nie będziemy mieć bardzo ciepłego. Znawcy zmian atmosferycznych przepowiadają, że już w połowie sierpnia zacznie się jesień. Przepowiadają, że w pierwszej połowie lipca będzie dość ciepło, ale będą także deszcze, w drugiej natomiast będzie pogoda. Sierpień i wrzesień mają być deszczowe.

Klęski żywiołowe nawiedziły w tym roku cały szereg powiatów w Polsce. Nad Notecią oberwanie chmury spowodowało ogromne szkody. Tożsamo było w okolicach Częstochowy, w Płockiem, w kilku powiatach zachodniej i w kilku wschodniej Małopolski. W wielu okolicach zasiewy zostały zupełnie zniszczone. Kilka osób zginęło od piorunu.

Nową podwyżkę cen tytoniu zapowiadają pisma warszawskie. Tytoń ma podrożeć o 60%, a więc więcej niż o połowę. Prawdopodobnie dlatego w ubiegłym tygodniu w żadnej trafice nie można już było dostać tytoniu, bo go trafikanci pochowali.

Zjazd szewców z całej Rzeczypospolitej odbędzie się w Warszawie w dniach 29 i 30 b. r. Przedmiotem obrad zjazdu będą potrzeby rzemiosła szewskiego. W czasie zjazdu odbędzie się akademja na cześć Kilińskiego.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki, wygrana padła na numer 94.851. Numer ten sprzedany był w Poznaniu.

Złoty polski. Cena złotego polskiego ustalona została przez ministerstwo skarbu na 20.000 marek.

Kurs marki polskiej w ostatnich dniach straszliwie się obniżył. Doszło do tego, że dnia 19 b. m. płacono za dolara 150.000 mkp. W tym samym stosunku podniosły się inne waluty, tak dalece, że nawet za koronę austrjacką płacono w tym dniu przeszło 2 marki polskie. Był to skutek zbrodniczych machinacyj waluciarzy i szajki wrogów Polski, działającej na szkodę naszego państwa. Rząd przedsięwziął kroki, by tym machinacjom zapobiec. Dnia 19 b. m. minister skarbu zakazał obrotów walutowych wszystkim bankom. Kurs dolara odrazu potem znacznie się obniżył.

Ceny zboża. Dnia 20 b. m. płacono za 100 kg przeciętnie: w Krakowie: żyto 194 tysiące, pszenica 340 tysięcy, owies 198 tysięcy mkp.; we Lwowie: żyto 195 tysięcy, owies 200 tysięcy, jęczmień 200 tysięcy mkp.

Sprawa „numerus clausus", czyli ograniczenia przyjmowania żydów na uniwersytety, została w komisji oświatowej Sejmu załatwiona. Wniosek o ograniczenie liczby żydów w polskich szkołach wyższych do takiej wysokości, jaki procent stanowią żydzi w Polsce, przeszedł większością 16 głosów przeciw 13.

Ostrożnie z dolarami! Kto ma dolary, a chce je zmieniać, niech nie chodzi do żydów, ale niech mienia je w porządnych bankach, przedewszystkiem zaś w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. W przeciwnym razie naraża się na to, że może zostać oszukanym, a nawet złupionym doszczętnie. W ubiegłym tygodniu pewien chłop z pod Lwowa przyjechał do Lwowa, by zmienić 1000 dolarów. Zamiast iść do porządnego banku, poszedł do jakiegoś żyda, który mu za te 1000 dolarów dał 56 miljonów marek w 50-cio tysiącznych banknotach. Posiedłszy kupić drzewo, chłopina przekonał się przy płaceniu, że wszystkie 50-cio tysiączki były fałszywe. Odebrała mu je policja, która wszczęła śledztwo za fałszerzami. Śledztwo śledztwem, a chłop stracił 1000 dolarów, czyli stracił majątek. Tak wychodzą ci, którzy tylko żydom wierzą.

Dziecko o dwóch głowach i trzech nogach. W Łomży powiła onegdaj niejaka Wasilewska dziecko, które przyszło na świat z dwoma głowami i z trzema nogami. Jedna głowa była normalnie rozwinięta, druga zniekształcona, dwie nogi były normalne, trzecia przypominała kurzą stopę. Niemowlę żyło 40 minut.

Zamordowanie kardynała. W Sarogossie, w Hiszpanji napadło onegdaj dwóch ludzi na wsiadającego do powozu kardynała Soldevile i kilkoma strzałami z rewolwera położyło go trupem. Jak się okazuje, zamach miał podkład polityczny. Kardynał popierał gorące chrześcijańskich robotników, czem naraził sobie komunistów. Oni też go zgładzili. Morderstwo to, jak stwierdza prasa hiszpańska, jest początkiem ostrej walki z kościołem katolickim w Hiszpanji.

Wybuch Etny. Wulkan sycylijski Etna jest znowu czynny. Otworzyło się 5 kraterów, z których wydobywa się od kilku dni olbrzymia ilość lawy. Lawa spływa na okoliczne miejscowości, z których ludność uciekła.

Olbrzymia ilość szarańczy pojawiła się w Turkestanie. Na przestrzeni kilkuset wiorst całe pola zasłane są szarańczą, która idzie po ziemi frontem na kilkanaście kilometrów szerokim.

O gospodarce rybnej na Podhalu.

Co jakiś czas pojawiają się w pismach artykuły, w których w przesadny sposób przedstawia się gospodarkę rybną w rzekach na Podhalu i przedstawia się ludność tamtejszą, jako niszczycielkę stanu rybnego. W imię prawdy i troski o poprawę stanu gospodarki rybnej pozwalam sobie zabrać w tej sprawie głos, aby wyświetlić istotny stan rzeczy i pomóc naszym władzom do uregulowania tej tak ważnej gałęzi gospodarki społecznej, zgodnie z interesami publicznemi i z interesem mieszkającej nad rzekami ludności podhalańskiej.

Od szeregu lat w zakresie gospodarowania na rewirach rybnych w Dunajcu na Podhalu rywalizują z sobą dwa czynniki: czynnik sportu rybackiego, który reprezentują Towarzystwa wędkarskie, skupiające w sobie grono inteligencji, i element ludności wiejskiej podhalańskiej, zamieszkującej wsi, położone nad Dunajcem.

Z dawien dawna ludność, zamieszkująca wsi nad brzegami Dunajca, uczestniczyła w gospodarce rybnej, wydzierżawiała rewiry rybackie i przez Spółki rybaków, w tym celu tworzone, prawo rybołostwa wykonywała. Ludność podhalańska pojmuje rybołostwo jako jedną z gałęzi gospodarstwa społecznego — i słusznie.

Jak myślistwo należy oceniać z punktu widzenia gospodarstwa społecznego, a nie wyłącznie z pojmowania myślistwa jako przyjemności i sportu, tak też i rybołostwo powinno być oceniane nie ze stanowiska przyjemności, jaką sprawia sport rybacki dla pewnej, zresztą niewielkiej, ilości wędkarzy, którzy każdego, usiłującego łowić ryby w inny sposób, uważają za barbarzyńcę i za niszczyciela stanu rybnego, ale w pierwszym rzędzie ze stanowiska korzyści, jaką ta gałąź gospodarstwa daje, względnie może dać, społeczeństwu, ze stanowiska wytwórczości produktu, dla konsumpcji potrzebnego. Inaczej rzeczy pojmować nie można.

Zasadą więc gospodarki rybnej jest dążenie do tego, aby stan ryb nietylko utrwalać, ale zwiększać, tak gospodarować, aby ryb było w naszych rzekach coraz więcej.

Nie jest to jednak równoznaczne z pozbawieniem ludności, nad brzegami rzek mieszkającej, możności łowienia ryb, a pozostawieniem tego prawa jedynie tym, którzy uprawiają sport rybacki, bo tego rodzaju ujęcie kwestji przyniosłoby dla gospodarki rybnej wprost przeciwny skutek.

Ludność wsi nadbrzeżnych należy związać jej własnym interesem z racjonalną gospodarką rybną, **trzeba jej pozwolić z rybołostwa korzystać**, a wtedy ludność ta we własnym interesie, a tem samem i w interesie publicznym, sama będzie czuwała nad tem, aby ta gospodarka była racjonalną.

Jeżeli jest taki stan rzeczy, jak na Podhalu, a w szczególności w nowotarskim powiecie, że **rewiry rybackie wydzierżawiane są Towarzystwom wędkarskim w Krakowie, a ludność nadbrzeżna jest od możności korzystania z tej gałęzi gospodarki zupełnie wykluczona**, to niema siły, któraby mogła zapobiec, aby nie działy się na tych rewirach nadużycia ze strony pojedynczych jednostek po wsiach nadbrzeżnych. Organa policji państwowej są zbyt szczupłe, aby należyty dozór nad rzekami wykonywać, a ludność miejscowa, której gospodarka rybna jest czemś obojętnem, bo nie jest z nią związana własnym interesem, przypatruje się temu obojętnie.

Jeżeli z gospodarki rybnej korzystają ludzie miejscowi, zorganizowani w Spółkach rybackich, wtedy we własnym interesie czuwają nad tem, aby nikt nie łowił w sposób niszczący stan rybny, w szczególności, aby łowiono w sposób, sprzeczny z przepisami i w czasie ochronnym. Szczególnie w czasie tarła, kiedy ryby cisną się do najpłytszych nawet strumyków, trzeba pieczy miejscowych osób, aby zapobiec nadużyciom ze strony nieuświadomionej jeszcze ludności.

A więc jednym z warunków umożliwienia racjonalnej gospodarki rybnej jest, aby **związać czynniki miejscowe po wsiach nadbrzeżnych ich własnym interesem z racjonalną gospodarką rybną.**

Jak z jednej strony należy pozwolić tej ludności ciągnąć pewne korzyści z rybołostwa, tak z drugiej strony należy wymagać, aby uprawnieni do rybołostwa starali się **o zarybienie rzek narybkiem, hodowanym w sztucznych wylęgarniach.** W tym celu należałoby polecać dzierżawcom rybołostwa, aby na kilka rewirów urządzali własnym kosztem jedną wylęgarnię narybku. Mam tu na myśli w szczególności narybek łososia rzecznego i pstrąga. Przy wydzierżawianiu rewirów rybackich, należy umieścić w warunkach licytacji, że nabywca będzie obowiązany własnym kosztem urządzić i prowadzić w sposób racjonalny sztuczną wylęgarnię narybku łososia i pstrąga. W razie niedotrzymania przez dzierżawcę tego warunku umowy, powinny władze umowy dzierżawy bezwarunkowo rozwiązywać. Odnośnie do terminów czasu ochronnego byłoby wskazanem, aby **czas ochrony pewnych gatunków ryb, jak łososia i pstrąga, rozszerzyć tak, aby tylko przez pewien krótki czas wolno było te ryby łowić.** Proponowałbym ustanowienie **terminu trzechmiesięcznego**, np. od 1 kwietnia do 30 czerwca, w którym wolno byłoby łowić wspomniane gatunki ryb z tem, że resztę roku uważa się za czas ochronny.

Uważam to za lepszy sposób ochronienia stanu rybnego, niż np. zarządzenie zamknięcia pewnych rzek w zupełności dla połowu tych ryb, bo w razie wydania tego rodzaju zarządzenia, ludność miejscowa, zupełnie pozbawiona interesu w gospodarce rybnej, a więc dla niej obojętna, nie przeszkodzi ewentualnym nadużyciom ze strony osobników, które tak surowemu zarządzeniu poddać się nie zechcą.

Jak wszelkie zbyt radykalne zarządzenia, tak samo i zamknięcie zupełne rzek dla rybobrania, którego intencji ludność nie mogłaby zrozumieć, wyszłoby na szkodę samej gospodarki rybnej, odniosłoby więc odmienny skutek od tego, który byłby zamierzony.

Dalszą ważną rzeczą jest: objąć ochroną rybołostwo na całym obszarze Rzeczypospolitej. Dotychczas bowiem na obszarze b. zaboru rosyjskiego nie obowiązują żadne ustawy, któreby normowały kwestję gospodarki rybnej na rzekach, tak, że gospodarka ta odbywa się w sposób dziki i rabunkowy.

Nie zwracanie przez państwo uwagi na gospodarkę rybną na dalszych obszarach kraju, a przesadne i wyłączne zarządzenia w zakresie gospodarki rybnej w okolicach podkarpackich, stworzyłoby pozór nierównomiernego traktowania pewnych okolic kraju i niejednakowego poglądu na wymogi gospodarki rybnej u różnych organów rządu.

Zwrócić również należy uwagę na fakt następujący: Na granicy Czecho-Słowacji, w okolicy Czorsztyna, gdzie Dunajec przepływa częściowo przez teren państwa czechosłowackiego, jak stwierdza ludność okoliczna, **łowią obywatele państwa czecho-słowackiego łososie w sposób rabunkowy, zastawiając całą wodę dla połowu łososi,** a nadto **zabijają ryby środkami wybuchowemi.** Byłoby wskazanem oddziałać w drodze dyplomatycznej na

zaniechanie tego rodzaju praktyk przez ludność Czecho-słowacji, bo w razie przeciwnym usiłowania nasze dla podniesienia stanu łososia na obszarze państwa polskiego, będą zawsze w wysokim stopniu paraliżowane.

Dr Ćwikowski, były poseł na Seim ust.

Listy.

Po utworzeniu w Sejmie większości.

Brzeszcze w Chrzanowskiem. Potrzebę silnego rządu odczuwał oddawna cały naród. Z radością też powitaliśmy utworzenie w Sejmie większości polskiej i nowy rząd, na którego czele stanął prez. Witos. — Niestety, pamiętamy, że kiedy prez. Witos pierwszy raz przed dwoma laty rządem kierował, mieliśmy nawet wśród urzędników ludzi, którzy działali na szkodę rządu, mielfśmy prasę, która wykorzystała ówczesny spadek waluty i zaczęła na prez. Witosa nagonkę, która odniosła skutek. — Obecnie cieszyliśmy się wszyscy, że gdy powstanie rząd, mający silne oparcie w Sejmie i w narodzie, nastanie pewna poprawa w stosunkach finansowych, że marka się ustatkuje i nie będzie lecieć dalej na dół. — Niestety, przekonujemy się, że sprzysięgły się teraz wszystkie wrogie Polsce siły, ażeby nowemu rządowi poderwać grunt pod nogami. Sprzysięgły się te siły, które mają pieniądze w rękach i które od lat pracują nad tem, ażeby państwo nasze nie skrzepło, żeby ciągle miało niską walutę, żeby — jednem słowem — było ciągle słabe, bo wtedy je będzie można wyzyskiwać. Wiadomo powszechnie, w czyich rękach są pieniądze w Polsce, wiadomo więc, o kim myślę. **Zbrodnicza spekulacja waluciarzy stała się** w ciągu kilku dni **nieszczęściem dla państwa i ludności.** Kurs dolara skacze z dnia na dzień, a następstwa będą te, że **wszystko znowu zdrożeje.** I już zaczęło drożeć. Pomimo, że robotnicy nie żądali żadnej podwyżki, kopalnia n. p. w Brzeszczach podrożyła z dniem 9 b. m. drobną sprzedaż węgla z 20 na 23 tysiące. A gdy węgiel idzie w górę, to idzie w górę wszystko. — Wierzymy, **że rząd dobierze się do skóry szajce zbrodniarzy, spekulujących na spadku marki polskiej** i wywożącej masowo wartościowe waluty z Polski do Niemiec. — Tych łotrów, którzy w ten sposób rozwalają nasze państwo, **rząd powinien bez pardonu karać śmiercią,** bo robota ich jest nietylko zdradą stanu, ale wprost podcinaniem bytu państwa. W tym kierunku **oczekujemy silnej ręki rządu,** — a gdy ją rząd naprawdę pokaże, to z pewnością stosunki się poprawią. Dopiero wtedy zacznie się normalna naprawa Rzeczypospolitej. *Antoni Puć.*

Dzików Stary w Lubaczowskiem. Utworzenie polskiej większości i rządu prez. Witosa, wywołało wściekłość u „Wyzwoleńców" i u tych, co to o chłopie lubią dużo mówić, ale ani jego potrzeb nie znają, ani w gruncie rzeczy go nie lubią, uważając go tylko za narzędzie do swojej karjery. Rozumiem, że są socjaliści i wiem co to jest; jest to przedstawicielstwo robotników. Rozumiem, co są konserwatyści; ludzie, którzy się z nowym porządkiem rzeczy pogodzić nie mogą, ale co to jest „Wyzwolenie", tego nie potrafi zrozumieć żaden światlejszy chłop. Nie jest to przecież stronnictwo ludowe, boć przecie trudno przypuścić, żeby lepszym ludowcem był jakiś tam Thugutt, którego samo nazwisko mówi za siebie, aniżeli Witos, Bojko, czy Sredniawski. Ja Wyzwoleńców uważam za wrzód na ruchu ludowym, — za grupę, która po karkach chłopskich chce zyskać godności, aby chłopów zaprowadzić na podwórko socjalistyczno-żydowskie. Widać to już z tego, że Wyzwoleńcy teraz idą zawsze ręka w rękę z żydami i z innemi mniejszościami narodowemi, jakby jaskrawo chcieli pokazać, że są międzynarodowi. Chłopi polscy nie są międzynarodowcami. I dlatego chłopi od Wyzwolenia się odżegnują. — Utworzyła się teraz nowa jeszcze grupka, rzekomo ludowa, to jest **grupa Dąbskiego.** Wystarczy przyjrzeć się, kto wchodzi w skład tej grupy, ażeby się przekonać, **że z ludem niema ona nic wspólnego. Toż w całej tej grupie nie ma ani jednego chłopa.** I jak śmią ci rozmaici pułkownicy i majorzy, którzy nadużyli zaufania zarządu głównego P. S. L., bo tylko dzięki temu zaufaniu znaleźli się w Sejmie, — nazywać się teraz klubem ludowym? Są to kpiny ze zdrowego rozsądku, są to k a w a ł y, na które lud polski brać się nie da. Wszystkie te drobne grupki mają na celu tylko jedynie rozbijanie siły ludowej. Kto zaś tę siłę rozbija, ten działa na szkodę ludu. **Tylko bowiem zjednoczony lud polski może uzyskać to, do czego dąży.** Rozbity na grupy, rozprasza siły i oddala się coraz bardziej od wytkniętych celów. To też lud polski nie da się uwieść szumnym słówkom, ale pójdzie dalej, jak jeden mąż pod sztandarem Witosa, świadom tego, że idzie do zwycięstwa. *Piotr Ozimek.*

Zgromadzenia P. S. L.

Wilamowice w Bialskiem. Dnia 13 maja b. r. odbyło się u nas zebranie polityczne. Po omówieniu położenia politycznego, zawiązano Koło ludowe, do którego przystąpiło 110 członków. Zebrani złożyli odrazu wkładki, których część zatrzymano na użytek Koła, resztę zaś, t. j. 54.000 mkp. przesłano Zarządowi głównemu. Na czele Koła stanął podpisany. *Jan Mika.*

Grębałów w Krakowskiem. Dnia 27 maja b. r. odbył się u nas liczny wiec. Delegaci Zarządu okręg. w Krakowie pp.: G a b a r o w s k i i S o ł t y s, omówili położenie polityczne i gospodarcze, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. — W wyniku zawiązano Koło ludowe Piastowców. W skład zarządu Koła weszli pp.: Jan F i g i e l, przew., Stanisław B u j a k, zast., Wojciech N o w a k, sekretarz, Józef Z a b i e g a j, skarbnik, oraz pp.: K o s p r z y d o m s k i Andrzej, C i e ś l i k Tomasz, G o ł d a Franciszek, Z a b i e g a j Franciszek i C i e ś l i k Andrzej, jako członkowie. Delegatami na kongres i na zjazdy powiatowe wybrano pp.: Wojciecha N o w a k a i A. K o s p r z y d o m s k i e g o. Zatwierdzono dążenia P. S. L. do utworzenia polskiej większości i wyrażono prez. Witosowi wotum zaufania. Wkońcu poruszono bolączki miejscowe. Domagano się z n i e s i e n i a o p ł a t n a r o g a t k a c h w K r a k o w i e i z n i e s i e n i a s z y n k u w gminie.

J. Figiel, przew., *W. Nowak*, sekr.

Brzesko. Życie polityczne w naszym powiecie ożywiło się. W ostatnim czasie odbyło się szereg zebrań Kół Piastowców w poszczególnych gminach. Dnia 10 b. m. **w Łoponiu** odbył zebranie zarząd Koła P. S. L. „Piast". Uzupełniono zarząd wyborem nowych członków; uchwalono roczną wkładkę na 2.000 mkp. od osoby i 1.000 mkp. za legitymacje, które przywiózł delegat oddziału organizacyjnego, p. Władysław D z i u k. — W tym samym dniu odbyło się zebranie Koła P. S. L. **w Biadolinach Radłowskich** P. D z i u k omówił potrzeby organizacji. Liczni członkowie złożyli na miejscu świeżo uchwaloną wkładkę roczną. Czynnym tu jest bardzo kierownik tutejszej szkoły, p. Józef P i a s e c k i, sekretarz zarządu Koła. — Tego samego dnia wieczór odbyło się zebranie Kół P. S. L. z **Biadolin Szlacheckich i Perły.** Wybrano nowy zarząd, do którego weszli pp.: Franc. J a k u b a s przew., Jan B a r t o s z, zast., St. B a r-

tosz, sekr., E. Chruściel, skarbnik. Byłoby pożądanem, ażeby zarządy powiatowe P. S. L. częściej dawały znak życia, omawiały bolączki powiatowe, starały się je usuwać, a to ułatwiłoby ogromnie zorganizowanie rzeczywiste wszystkich wsi w powiecie. *Stary ludowiec.*

Szaflary, w Nowotarskiem. W ostatnią niedzielę maja zawiązano tu Koło P. S. L. Po referacie prof. Lubertowicza wybrano zarząd Koła, do którego weszli: Wojciech Kamiński, przew., Jakób Mrowca, zast., Jan Kalata, sekr., Jan Marek, skarbnik, Jędrzej Oleś, delegat pow. Do wydziału weszli: Wojciech Handzel, Wojciech Kalata, Józef Majewski, Jan Kamiński i Jan Kopiński. Zebrani wysłuchali z zajęciem sprawozdania prof. Lubertowicza, pochwalając najzupełniej politykę P. S. L. *Obecny.*

Piękna uroczystość.

Monowice, w Oświęcimskiem. Dnia 13 b. m. odbyła się tu piękna uroczystość. Obchodziliśmy **25-lecie istnienia naszego Kółka rolniczego.** Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którym wzięła udział ludność całej wioski. Po południu odbył się w pięknie przystrojonej sali Domu ludowego miły wieczorek. Słowo wstępne wygłosił ks. Grudziński. Następnie członek zarządu Kółka, p. Maciej Hoła, w barwnych słowach przedstawił dzieje Kółka. A dzieje to ciekawe dla wszystkich i mogące służyć za wzór. Przed 25-ciu laty było w Monowicach trzech żydów, którzy gminą trzęśli. Dwóch było arendarzy, jeden zaś właścicielem 70-cio morgowego folwarku. Złote ich życie skończyło się, gdy powstało Kółko rolnicze. W krótkim czasie wyniósł się jeden szynkarz, w dwa lata po nim drugi, który zgłosił się sam do Kółka z prośbą, by od niego wykupiło karczmę z 6-ma morgami pola, bo jego karczma świeciła pustkami. Oczywiście Kółko to kupiło. Nie trzeba było czekać długo, a i właściciel folwarku odszedł, a ziemię jego kupili chłopi. Rozwinąwszy się, Kółko wystawiło własnym kosztem 50.000 koron wspaniały Dom ludowy, w którym mieszczą się wszystkie stowarzyszenia oświatowe. Kółko ofiarowało grunt pod budowę szkoły. Wspaniały, piętrowy budynek szkolny jest dzisiaj chlubą wsi. Rzecz oczywista, że Kółko prowadziło wydatną pracę około podniesienia rolnictwa. Dość wspomnieć, że gmina wyróżnia się dziś korzystnie od innych gmin w powiecie. Zebrani burzą oklasków nagrodzili p. Hołę za skreślenie dziejów Kółka. Imieniem Okręgowego Towarzystwa rolniczego w Oświęcimiu złożył Kółku życzenia prezes Wysocki, następnie inspektor szkolny, p. Zajączkowski, zaś imieniem zarządu głównego Małopolskiego Towarzystwa rolniczego przemawiał podpisany jako członek tego zarządu. Wieczorek zakończyły śpiewy, oraz piękne przedstawienie amatorskie, poczem odbyła się niezwykle miła zabawa ludowa. Niechże przykład pięknej, obywatelskiej pracy Kółka rolniczego w Monowicach zachęci i porwie inne Kółka do naśladownictwa. *Władysław Boruch.*

Z życia kulturalnego.

Błażowa w Rzeszowskiem. Staraniem wybitniejszych działaczy i naczelników gmin z Piątkowej, Futomy, Kąkolówki, Leeki i Białki, odbyła się u nas w Błażowej dnia 3 maja b. r. piękna uroczystość patrjotyczna. — Ludność wspomnianych wsi zebrała się w kościele na nabożeństwo. Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz Ignacy Bocheński. Po nabożeństwie uszykował się pochód, imponujący liczbą uczestników. Pochód otwierała banderja krakusów, dalej szła dziatwa szkolna z nauczycielstwem, orkiestra, a za nią kilkotysięczne tłumy. — Wśród dźwięków muzyki przeszedł pochód pod tak zwaną Wielką Górę, gdzie odbył się właściwy obchód. — Prelegent z Rzeszowa w pięknem przemówieniu przedstawił znaczenie Konstytucji 3-go Maja, następnie zabrał głos poseł Andrzej Pluta, i w barwnych, porywających słowach, wzywał do nauki, do oświaty, zwracając się szczególnie do młodzieży. Po przemowach, wrócił pochód na Rynek. Tam przemówił jeszcze prof. Andrzej Kuś z Rzeszowa, podnosząc znaczenie święta 3-go Maja. Orkiestra odegrała pieśni narodowe, poczem p. Marcin Brzęk podziękował posłowi Plucie i prelegentom, orkiestrze i banderji za uświetnienie uroczystości. — Podczas obchodu zebrał lekarz miejscowy, dr Juljan Solarski, około 85.000 mkp. na Tow. Szkoły Ludowej. Uroczysty dzień zakończył się przedstawieniem amatorskiem. Odegrano „Bitwę pod Racławicami". Dzięki zabiegom księdza Bocheńskiego, dyr. Walentego Jenkla i całego nauczycielstwa, przedstawienie ogromnie się podobało, tak, że musiano je w kilka dni potem powtórzyć. *Wincenty Chuchla.*

Maków w Myślenickiem. Staraniem księdza dziekana Józefa Leja, odbyły się u nas rekolekcje dla młodzieży. Nauczał misjonarz, O. Bernard Łubieński, wzywając młodzież do pracy dla siebie, ludu i państwa. Nauki jego wywarły duży wpływ. Tą drogą przesyłamy zacnemu kaznodziei staropolskie „Bóg zapłać!". *Wład. Lachura. Bron. Zajda. Stan. Pęczek. Wład. Piętek. Stan. Jurek. Jan Polak. Ant. Wciślak. M. Skupień. Stan. Ładowski. Fran. Pasuta.*

Smutne objawy.

Sienna w Sandeckiem. Wieś nasza podupada. Mamy tu od lat Kółko rolnicze, które jednak nie spełnia zadań. Starania o reorganizację Kółka rozbijają się o opór gminnych potentatów. Dzięki nim mamy w dalszym ciągu szynk, który jest źródłem demoralizacji. Rozszerzyły się kradzieże. Wyrostki kradną kury po domach, sprzedają je i za te pieniądze piją w szynku i hulają po nocach. Co z tego pokolenia wyrośnie? A starsi milczą i zachowują się obojętnie. Władze powiatowe stronnictwa naszego powinny wglądnąć w te stosunki i zająć się ich uzdrowieniem. — Bieda u nas coraz większa. Biedują przedewszystkiem zarobnicy, **głodują robotnicy dworscy, — bo dwory płacą dziś zaledwie po 2000 mkp. dziennie.** Z czego tu żyć? — Może nowy rząd wpłynie na obszarników, żeby przecie ludzi nie krzywdzili. *A. Bandyk.*

Janowice w Wielickiem. Wieś nasza leży o godzinę drogi od Wieliczki. Od lat był w tej wsi szynk, który prowadził Jakób Geminder. Zmarł on jeszcze przed wojną. Koncesja szynkarska dziwnem prawem dziedziczności, spadła na jego córkę, zamężną Rottersmannową, bo wdowa po Geminderze mieszka stale w Bochni. Szynk ten jest siedliskiem zła. Rottersmannowa rozpija młodzież, a ta po nocach robi po wsi awantury, napada na spokojną ludność, dopuszcza się wykroczeń, tak, że już chłopcy byli nieraz karani policyjnie. Ludność, oburzona do żywego, zabroniła Rottersmannowej szynkować. Żydówka wniosła jednak rekurs do starostwa. Bezczelność szynkarki doszła do tego, że trafiła ona nawet na Radę gminną i czyniła zabiegi, by Rada, rozpatrując rekurs, oświadczyła się za utrzymaniem jej w karczmie. — Zobaczymy, czy Rada gminna pójdzie na rękę żydówce, czy też pójdzie za głosem sumienia i przyczyni się do usunięcia źródła demoralizacji, jakiem jest dzisiejszy szynk. *Obecna.*

Zawadka w Limanowskiem. W zastraszający sposób szerzy się w naszych stronach **demoralizacja młodzieży.** Ludzie nie są pewni mienia i życia, zagrożonego przez roz

wydrzonych młodzików. W dnie jarmarczne żaden porządny gospodarz nie ma odwagi pokazać się w Limanowej, bo niedorostki z Mordarki lub Młynnego biją i rzną nożami na rynku. Było kilka wypadków ciężkich poranień. Gdyby nie energja komendanta policji, p. Prystupy, byłoby nieraz już przyszło do zbrodni. Ludność głośno domaga się bezwzględnego zamykania szynków żydowskich w dnie jarmarczne oraz surowego karania przez sądy tych, coby potajemnie w dni zakazane wódkę sprzedawali. W inny sposób nie da się złemu zapobiec. Zwracamy na to uwagę wysokich władz. *J. B.*

Z życia młodzieży.

Futoma, w Rzeszowskiem. W wielkiej dziejowej chwili, gdy Ojczyzna nasza zmartwychwstała powołuje do społecznej pracy wszystkich swoich synów, zawiązało się w naszej wiosce Koło patrjotycznej młodzieży. Koło to skupiło w swem gronie najtęższą umysłowo młodzież ze wsi i pracuje nad tem, by dźwignąć wioskę naszą zapadłą wśród gór karpackich do światła, do uświadomienia narodowego, do kultury, jako przystoi imieniu i godności syna Polski. Wiemy o tem, drodzy pp. Posłowie, że zależy Wam bardzo, byśmy my, młodzież na wsi, mieli w duszy chęć do pracy gorliwej dla Polski i ludu polskiego. Wiemy o tem, że całkiem inaczej Ojczyzna nasza by wyglądała, gdyby wszystka jej młodzież szła temi drogami, jakie nam wskazujecie Wy, drodzy posłowie, Ojcowie naszego Narodu. Bardzobyśmy się cieszyli, gdyby w każdej wiosce, zamiast bójek, zbytków, pijaństwa i t. p. rzeczy, które się składają na hańbę i upadek każdego człowieka, by młodzież zbierała się, uczyła się ról do przedstawień i zapoznała się ze skarbami literatury naszej, która jest najpiękniejszą w świecie. Do młodzieży należy przyszłość naszej Ojczyzny. Bóg z nami i z Wami drodzy nasi Posłowie! Ojcowie naszego narodu! *Za Koło filareckiej młodzieży wiejskiej: Piotr Szczutko,* wójt. *Halig Władysław,* nauczyciel. *Kustra Maciej. Dziepak Franciszek. Rząsa Piotr. Szczutko Władysław. Pleśniak Władysław. Kruczek Jan. Scibor Michał. Kustra Józef. Szmul Stanisław.*

Baczków w Bocheńskiem. Dnia 24 listopada z. r. zawiązano u nas Koło młodzieży. Powstało ono z inicjatywy konferencji nauczycielskiej w Mikluszowicach. Członkowie Koła opłacają 20 mkp wpisowe, oraz wkładkę miesięczną 200 mkp. Kierownik szkoły, jako delegat miejscowego Kółka rolniczego, przyjął na siebie prowadzenie kursu oświatowego. W każdą niedzielę odbywają się dla członków Koła młodzieży wykłady i pogadanki. Mieliśmy dotąd 6 wykładów z dziedziny krajoznawstwa, 7 z hygieny, 2 poświęcone chorobom zaraźliwym, 1 ratownictwu w nagłych wypadkach, kilka o ustroju władz państwowych, 1 o Konstytucji 3-go Maja, 1 o Górnym Śląsku, 1 o prawach i obowiązkach obywatela. Na każdem zebraniu czytano piękne opisy i utwory poetyckie. Zebrania kończyły się odśpiewaniem pieśni. — Odbyto 8 Walnych zebrań. Tyle zebrań odbył również zarząd Koła, zmieniony dnia 30 kwietnia b. r. Zarząd ten przedstawia się dziś następująco: Jan Czubek, przew. Barbara Mazurkówna, zast., Jan Hyla, skarbnik, Katarzyna Madejówna, sekretarka, Barbara Czubkówna bibljotekarka. Do komisji rewizyjnej weszli: Władysław Sobaś, Franciszek Baczkowski i Piotr Madej. Pięknie rozwija się Kółko amatorskie, które urządziło 7 przedstawień. Odegrano kilka wesołych komedyjek. Przedstawienia urozmaicane były deklamacjami i śpiewami. Koło posiada własną ruchomą scenę z desek, dostarczonych bezinteresownie przez byłego ministra, dra Bardla. Po przedstawieniach odbywały się zabawy w obecności rodziców młodzieży. Pozostawiły one najpiękniejsze wspomnienia. — Dzień 3-go maja obchodziliśmy bardzo uroczyście. Podczas nabożeństwa w kościele w Mikluszowicach, poświęcony został zakupiony kosztem 60.000 mkp., a uszyty przez żonę kierownika szkoły sztandar narodowy. — Piękne okolicznościowe przemówienie wygłosił ksiądz proboszcz. Stan kasy Koła przedstawia się pokaźnie. Cyfra dochodu wynosi około 400.000 mkp. Dochody zużywa się na pomnażanie zasobów Koła. Liczba członków Koła wzrasta. *Jan Czubek,* przew. *K. Madejówna,* sekr. *Dominik Kulma,* del. Kółka roln.

Dobry przykład.

Brzyska w Jasielskiem. Nieszczęściem wsi są procesy. Ile to indzie nieraz tracą czasu i pieniędzy, włócząc się po sądach o byle głupstwo! — W sąsiedniej wsi koło nas jest dwóch sąsiadów, którzy nie mogli dojść do zgody w sprawie przejazdu. Jeden drugiemu wytoczył proces o kawałek drogi. Sąd przysłał komisję. Skarżący sprowadził na tę komisję adwokata z Jasła, dał mu furę, która go przywiozła i odwiozła i płacił mu po 100.000 mkp. za godzinę. Zapłacił pół miljona. — Po komisji oświadczył mi sam, że nauczony doświadczeniem, jużby się więcej nie procesował. Nauczyło go. Powiedział mi sam, że zrozumiał wtedy stare przysłowie: „z przodu strzeż się kobiety, z boku karety, z tyłu konia nie dotykaj, a procesów unikaj“. I miał słuszność. U nas w gminie niema sporów, ani procesów. Gdy u nas w Brzyskach sąsiad naruszy sąsiada w posiadaniu, wychodzą członkowie Zwierzchności gminnej, mający dobrą mapę gminną na miejsce i godzą strony. Oszczędza się przez to niepotrzebnych kosztów i fatygi. Tak powinno być w każdej wsi. Raz powinni wszyscy zrozumieć, że włóczenie się po sądach do niczego dobrego nie prowadzi. *Antoni Rakoczy.*

W sprawie budowy bursy gimnazjalnej w Krośnie.

Krosno. Włościanie! Dla waszych dzieci budujemy w Krośnie **bursę gimnazjalną**, aby przysłane tu do szkoły miały gdzie mieszkać, miały opiekę i pomoc w nauce. Tysiące waszej młodzieży szkolnej w całej Polsce wychowuje się w bursach, zaś **dzieci włościan** powiatu krośnieńskiego **poniewierają się** po lichych a drogich stancjach, często z braku nadzoru źle się uczą, a nawet marnują. Tak dalej być nie może. Dlatego od lat zbieramy już fundusze na budowę bursy w Krośnie i mamy już plac, oraz materjałów budowlanych za przeszło 100 miljonów mkp. Wprawdzie to mało i dużo jeszcze potrzeba, ale nie zrażamy się i mówimy sobie, że nieprawdą jest, aby w dzisiejszych czasach nie można stawiać bursy. Musi ona powstać, bo jest konieczna i pilna, musi powstać w najbliższej przyszłości i powstanie, ale przy waszej pomocy. Włościanie powiatu krośnieńskiego i całej Polski! Musicie pomóc, bo to dla waszych dzieci! Miejskie dzieci nie potrzebują bursy, bo mieszkają u rodziców, zaś chłopscy synowie poniewierają się po złych stancjach lub chodzą milami do szkoły i targają swe młode siły. **Dopomóżcie więc włościanie!** Uchwalajcie datki na Radach gminnych, **róbcie składki w gminie**, niech stowarzyszenia młodzieży wiejskiej urządzają przedstawienia i zabawy na dochód bursy krośnieńskiej, a oprócz tego pomóżcie przy zwózce materjałów.

Gmina Szczepańcowa dała piękny przykład. Zwiozła zadarmo przeszło 100 fur piasku i szutru. Tego samego spodziewamy się od Świerzowej, Żręcina i Żarnowca.

Włościanie! Pod bursę krośnieńską w tych dniach zaczniemy kopać fundamenty i będziemy budować, bo mamy

wielką wiarę w błogosławieństwo Boże i w ludzką pomoc Rozpoczęliśmy dobre dzieło, bo nie burzymy, ale budujemy' nie dla siebie, ale dla was pracujemy, nie wyłudzać chcemy grosz od Was, ale za wasze pieniądze postawić dom dla waszych dzieci. Nie odmawiajcie więc pomocy, bo tak długo apelować do Was będziemy, aż bursa stanie i zaroi się waszemi dziećmi. Za Towarzystwo bursy gimnazjalnej w Krośnie:

Dyr. Kasper Brzostowicz, prezes. *Ks. Stanisław Szpetner*, sekretarz.

W obronie czci spotwarzonego.

Przyszowa w Limanowskiem. W organie Stapińskiego, w „Przyjacielu Ludu" z dnia 27 maja b. r. ukazał się oszczerczy artykuł na naszego proboszcza, księdza Teofila Stawarza. — Na wiadomość o zniesławieniu księdza Stawarza przez organ żydowskich pachołków, parafjanie przyszowscy samorzutnie zebrali się dnia 7 b. m. i postanowili publicznie stanąć w obronie zniesławionego i napiętnować oszczerców. — Ksiądz Stawarz jest u nas już czwarty rok. Sercem i pracą ujął wszystkich parafjan. Nikomu nie odmówił pomocy. Spieszy do chorych z ostatnią pociechą, nieraz pieszo, zwykle własnemi końmi. Dbały o uczucia religijne, odprawia w święta i niedziele po 2 msze. Na kazania jego spieszą ludzie i wysłuchują ich w skupieniu. Żyje z ludem. Poza kościołem pracuje w Kółku rolniczem, pracuje nad młodzieżą. Wyrwał tracz i młyn z rąk żydowskich i dopomógł chłopu do nabycia ich. Nigdy nikomu nie powiedział, ile mu się należy za pogrzeb, czy ślub. Bierze tyle, ile kto ofiaruje. Jest dla nas nietylko proboszczem, ale i przyjacielem. To też na jego gospodarstwie lud sam z własnego poczucia ochotnie mu pomaga. Oszczercze napaści żydowskich pachołków nie wydrą nam zaufania do księdza Stawarza, ale, — przeciwnie, — wzmocnią jeszcze nasze do niego przywiązanie. *A. Zuk Skarszewski. Franciszek Kurok*, wójt z Przyszowej. *Jan Kożuch*, wójt z Długołęki. *Franciszek Kunicki*, wójt ze Stronia. *Jan Bugański*, wójt ze Zagórowa i zgórą 100 podpisów.

Z kresów wschodnich.

Niedomagania pocztowe na kresach.

Perespa, powiat Sarny, Polesie. Jedną z najbardziej w naszej okolicy piekących spraw jest zupełny brak poczty. W powiecie sarneńskim ludność, dzięki niedomaganiom pocztowym, jest zupełnie odcięta od świata. Nasza wieś, należąca do gminy Horodeckiej, przynależy do poczty w Sarnach, oddalonych o 22 km. Gdy kto chce posłać list czy pieniądze, albo odebrać list polecony, musi specjalnie jechać pociągiem do Sarn, ażeby to załatwić. Załatwianie trwa kilka minut, ale człowiek musi stracić cały dzień, bo pociąg z powrotem idzie dopiero wieczorem. Nic dziwnego, że wszelkie korespondencje, gazety i t. d. przychodzą zawsze zapóźno. Doręczanie przesyłek odbywa się za pośrednictwem gminy, z gminy zaś dopiero przesyłki zabiera sołtys i to tylko dwa razy na miesiąc, t. j. każdego 1 i 15. Normalnie więc trzeba na list czy gazetę czekać najmniej 2 tygodnie. Należałoby jak najrychlej otworzyć urząd pocztowy w gminie. Za czasów rosyjskich był urząd pocztowy w każdem miasteczku, prócz tego w gminie i na każdej stacji była skrzynka pocztowa na listy. Obecnie niema nigdzie skrzynek. Sprawienie ich nie pociągnęłoby za sobą wielkich kosztów, odsyłanie listów do pociągu nie byłoby także zbyt drogie, a ludność odczułaby to, jako niezwykłą ulgę. Tą drogą zwracamy się do ministerstwa poczt, by zechciało zająć się umożliwieniem ludności kresowej korzystania z dobrodziejstw nowoczesnej kultury.

Ad. Chorążyczewski.

Z Kongresówki.

Lud w Kongresówce za polityką Piastowców.

Warszawa. Dnia 10 czerwca b. r. odbyło się 19 wieców P. S. L. w różnych miejscowościach Kongresówki — zwłaszcza w tych okolicach, gdzie szczególnie silnie było dotąd reprezentowane „Wyzwolenie", względnie, skąd wyszli posłowie, tworzący obecnie grupę Dąbskiego. — Odbyły się trzy wiece w powiecie łowickim, dwa w błońskim, ponadto w powiatach: warszawskim, kutnowskim, dwa w sochaczewskim, siedleckim, sandomierskim, suwalskim, grodzieńskim, piotrkowskim i kozienickim. Wszędzie stwierdzono **zupełny, względnie bardzo znaczny zanik „Wyzwolenia" i absolutne potępienie rozbijackiej roboty p. Dąbskiego.** — Ludność wsi nie może zrozumieć, dlaczego ci, którzy przed pół rokiem walczyli z „Wyzwoleniem" o mandaty, obecnie zawarli z niem już nie pakt w sprawie popierania, czy też opozycji wobec rządu, ale związek klubów.

W wyjątkiem dwóch wieców, gdzie przedstawiciele P. S. L. nie stawiali rezolucji, wszędzie zostały jednomyślnie przyjęte następujące uchwały:

1) „Wiec P. S. L., zebrany w dniu 10 czerwca 1923 r. wyraża Klubowi poselskiemu P. S. L., a w szczególności posłowi Witosowi pełne zaufanie i wyraża przekonanie, że **tylko polityka państwowa, oparta o siłę większości narodu polskiego, reprezentowaną przez polską większość sejmową, może ze skutkiem podnieść społecznie i gospodarczo szerokie warstwy ludu pracującego, oraz zabezpieczy państwu trwałe podstawy.**

2) Uznając mniejszości narodowe za równouprawnionych obywateli i wszystkie ich prawa, w szczególności kulturalne, zagwarantowane w konstytucji, wiec wyraża przekonanie, że **obowiązek budowania i utrzymywania państwa polskiego należy przedewszystkiem do Polaków, i że od wykonania przez nas tego obowiązku, zależy normalny rozwój państwa.**

3) Wiec P. S. L. wita **z uznaniem utworzenie polskiej większości w Sejmie.**

4) Zebrani **potępiają stanowczo złamanie solidarności partyjnej przez posła Dąbskiego i jego grupę,** widząc w tem **rozbijanie jedności ludowej, i dlatego wzywają zarówno posła Dąbskiego, jak i innych posłów, którzy wystąpili z Klubu, do natychmiastowego złożenia mandatów.**

5) Zebrani wyrażają **oburzenie tym posłom, którzy, wybrani z listy państwowej, zatrzymali mandaty po wystąpieniu z Klubu P. S. L. i piętnuje to ich postąpienie, jako w najwyższym stopniu niehonorowe".**

W przykrej sytuacji znaleźli się poseł Wilkoński w Siedlcach i poseł Bujak w Sandomierzu, w obecności których uchwalono surowe potępienie dla posłów, rozbijających jedność stronnictwa i wezwano ich imiennie do złożenia mandatów. — **Toż samo uchwalono w Bąkowej,** pow. łowickiego, **przeciwko posłowi Dąbskiemu, gdzie zebrani wnieśli rezolucję, nawołującą posła Dąbskiego, mającego mandat z okręgu łowickiego, do powrotu do stronnictwa, — względnie do złożenia mandatu.**

Zaznaczyć należy, że poseł Bujak zamierzał przy pomocy siły fizycznej utrzymać swój wpływ na zebraniu, co

jednak spotkało się ze stanowczą odprawą zgromadzonych.

Przypuszczać wolno, że realna praca zwycięży na wsi demagogję, — na której każdy włościanin dostatecznie się poznał. *Seba.*

Odpowiedzi Redakcji.

Helena Dobrzańska, Strzyłki Topolnica ad Sambor; Marja Chmiel, Posada Polska; Aniela Hanus, Marja Skoczylas, Marja Zych, Gwizdowa: Przyznawanie i wypłata zaopatrzenia pieniężnego wdowom po poległych i zmarłych żołnierzach należy obecnie do zakresu działania ministerstwa skarbu. Wszystkie sprawy tego rodzaju zostały w połowie maja b. r. przekazane przez wojskowość ministerstwu skarbu i tam się obecnie znajdują. Należy zwrócić się do jednego z posłów, aby w ministerstwie skarbu spraw waszych przypilnował. — **St. Leszczyński, Kozówka:** Prśoba o odroczenie służby wojskowej synowi została w ministerstwie załatwiona odmownie ze względów majątkowych. Od tego orzeczenia niema odwołania. — **Fr. Toczek, Nozdrzec:** Zamieściliśmy. Niewątpliwie rząd sprawami temi żywo się zajmie. Postaramy się o szczegółowe wyjaśnienia w żądanych sprawach w „Piaście". — **A. Chorążyczewski, Perespa:** Wszystkie listy były zamieszczone; jeśli Pan którego nie znalazł w „Piaście", to widocznie listów nie otrzymaliśmy. — **J. Czarny, 6. p. art.** Z listu nie wiemy, o co panu chodzi. Jeśli pan nie został ukarany, to widocznie sprawa załatwiona; możemy dać wyczerpującą odpowiedź tylko po wyczerpującem przedstawieniu sprawy. — **Młody Ludowiec z Jażwin:** List zamieścimy, ale pan będzie za jego treść odpowiadał, w razie potrzeby nawet przed sądem. Jeśli chodzi o sprawę, o której pan pisze, to można więcej zrobić inną drogą, aniżeli rozbabrywaniem w piśmie. O listy rzeczowe, przedstawiające życie w danej okolicy, ich potrzeby i bolączki, prosimy. Pieniądze przyszły. — **Młody czytelnik z Kamyka:** Radzimy zgłosić się do okręgowej policji państwowej, w której obrębie Pan mieszka. Komenda policji rozpisała obecnie werbunek. Piszemy o tem dziś w „Piaście". W sprawie przyjęcia do wojska, zwracać się trzeba do powiatowej komendy uzupełnień. Sacharyna przechodzi przez organizm bez żadnych śladów i skutków. Nie może ona nabawić nikogo żadnej choroby, oczywiście — o ile nie jest fałszowana. — **M. Wróbel, Łysa Góra:** Nie trzeba się było wyrzekać, tylko brać ziemię, którą dawali. Teraz sprawa przewlecze się napewno i nikt nie zaręczy, czy pan inną działkę dostanie. Wybierać sobie powiatów nie można. Osadnicy wojskowi mają specjalne zadanie co do kresów. Na ten cel rząd tam dla nich ziemię wywłaszczył. Trzeba osiadać tam, gdzie przyznają. Zwrócić się do posła Brodackiego, aby sprawą zajął się w ministerstwie. — **Piotr Ozimek, Dzików Stary:** O przyjęcie do kolei byłoby bardzo trudno, bo z kolei musi się znaczną część personalu usunąć, niepodobna więc nowych sił przyjmować. Gadaniny o wojnie są bezmyślne. Dziś na wojnę nikogo nie stać. W sprawie zajęcia zwrócić się należy do najbliższego urzędu pośrednictwa pracy. — **A. Sadowski, Przecław:** Radzimy zwrócić się do pani Marji Dudekowej, Kraków, Rynek gł. Krzysztofory, i poprosić o zajęcie się tym sierotą. — **Kółko rolnicze w Pakoszówce:** Ogłaszanie nikomu nie pomoże. Raczej zwrócić się do starostwa, przedstawić sprawy, jak były i poprosić o zniesienie zakazu. Ewentualnie poprosić jednego z posłów z tamtego okręgu, by w starostwie sprawę załatwił. Starostwo działało dobrej w intencji, bo w niektórych wsiach rzeczywiście młodzież zanadto się rozhukała. — **Prenumerator zpod Wojniłowa:** Można jechać do Argentyny. To jednak nie pomoże, jeśli chce się pan dostać do Stanów Zjednoczonych. W Stanach musi się pan legitymować paszportem, a ponieważ paszport jest polski, zastosują wobec pana przepisy, stosowane wobec emigrantów polskich, czyli Pana nie puszczą. — **St. Orzech, Żółków:** Paszport kosztuje 100.000 marek polskich, podania stempluje się na 15.000 mkp., załączniki osobno. Jakie podania są wolne od stempla, ogłosiliśmy w „Piaście" szczegółowo. — **Czytelnik Nr 149:** Ponieważ brat spłacił pana i siostry jeszcze przed wojną, a podział spadku przeprowadził sąd, sprawa jest załatwiona. Pan nie może mieć do brata pretensji i musi się pan spisać z jego części. Za zniżkę waluty brat nie odpowiada, bo on płacił w walucie złotej, dlatego niema powodu Panu ani siostrom dopłacać. — **Fr. Minor, Dąbrowa:** W sprawie pożyczki zwrócić się należy do Wydziału przemysłowego w województwie, Kraków, ul. Zacisze l. 5. Otrzyma pan szczegółowe pouczenie o warunkach stamtąd. — **M. Rosiek, Łąkta Górna:** Najlepiej zwrócić się do Wydziału konsularnego przy poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej, Rzym (Roma), Piazza d'Aracoeli 33. Pisać należy po polsku. — **J. Śliwa, Bohatkowce:** Radzimy zwrócić się do posła inż. Jakuba Pawłowskiego, Warszawa, Sejm i poprosić o przeprowadzenie tej sprawy. Pos. Pawłowski jest członkiem Wydziału samorządowego, i rzecz załatwi. — **W. Górak, Gorzyce:** Bank rolny udziela pożyczek tylko na hipotekę. W Tow. rolniczem sprawę poparliśmy. — **K. Przybyło, Radgoszcz:** Podaliśmy w „Piaście" szczegółowe wyjaśnienia co do podatku gruntowego, który już był uchwalony, gdy list pański otrzymaliśmy, dlatego list nie był zamieszczony. — **K. Kubies, Orzegów:** Do Francji, kto się uprze, może jechać sam, nie wysłany przez urząd pośrednictwa pracy. Dużo to jednak kosztuje i nie daje gwarancji, że się otrzyma we Francji robotę. Wizy otrzymuje się w konsulatach poszczególnych państw, przez które się przejeżdża. W Katowicach jest konsulat francuski, w Cieszynie czeski, w Krakowie austrjacki. — **Z. Migała, Janikowice:** Zwróciliśmy się do posła Rusinka, który sprawę w ministerstwie poprze. — **J. K. ze Sielca:** Są pisma, z któremi polemizować nie należy, bo czyniłoby im się za wielki zaszczyt, gdyby im się odpowiadało. Do takich należy i pismo, z którem pan w swoim artykule polemizuje. W tych wypadkach trzymamy się przysłowia: pies szczeka, a wiatr niesie. Dlatego nie wydrukowaliśmy. — **J. Przewłocki, Wilcza:** Jeśli idzie o dostanie się do służby celnej, zwrócić się trzeba do okręgowej komendy policji. Piszemy o tem w dzisiejszym numerze. W drugiej sprawie radzimy napisać wprost do dra Władysława Kiernika, ministra spraw wewnętrznych w Warszawie, Nowy Świat 59. — **Stefan Kos, Międzybrodzie:** „Ursus", fabryka motorów, jest w Warszawie, ul. Sienna 15

Udoskonalone, młócące lekko i dokładnie

MŁOCARNIE SZEROKOMŁOTNE

do prostej słomy, przewoźne, na kulkowych łożyskach, o ramach z suchego, twardego drzewa lub całożelazne

MŁOCARNIE SZTYFTOWE LUB CEPOWE

na słomę targaną



Mocne, z dobrego materjału i starannie zbudowane

KIERATY

Trwałe, sporo i dobrze czyszczące

WIALNIE i MŁYNKI
TRIEURY HEIDA, SIECZKARNIE

ręczne i maneżowe, oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze najlepszych systemów, dostarcza szybko i po przystępnych cenach:

BRONIKOWSKI, GRODZKI i WASILEWSKI

Spółka akcyjna 769 1 0

(Zjednoczone firmy: »Alfred Grodzki« i »K. Wasilewski«

WASZAWA, UL. SENATORSKA 33.

Baczność! Majątek 14 km od stacji Chołojów, pow. Radziechów: 40 morgów pola ornego, 15 morgów łąk i pastwisk, 80 morgów wyrębu, 62-180 morgów lasu (40-60 lat), dom mieszkalny 11 pokoji, blachą kryty, duża stodoła, stajnia, kuźnia, czworaki, park, po przeciętnej cenie 3-4 miljony za morg w całości lub w drobnej parcelacji do sprzedania. Zgłoszenia w Majdanie Starym, na miejscu we dworze lub w biurze inż. Jakubowskiego, Lwów, ul. Wiśniowieckich L. 1, III p. 755

PARCELACJA!

100 morgów ornego
i 10 morgów łąki

w jednym kawałku, czarnoziem, godzina koleją od Lwowa, 5 km od stacji, do sprzedania w całości lub części.

Brzeski, Lwów, Akademicka 3.

768

Nauczyciele i akademicy

przez czas wakacyj mogą znaleść znaczny zarobek, przy pracy w swej wsi i okolicy, dla instytucji samorządowej w powiatach: Biała, Brzesko, Wadowice i Wieliczka.
Zgłoszenia kartą korespondencyjną pod:
Kraków — skrytka pocztowa L. 130. 768

OSADNICY! OSADNICY!

„ZETPEROL"

Zakłady przemysłowo-rolnicze, Sp. z o. odp.

Lwów, ul. 3-go Maja L. 5

(Spółka Instytucji parcelacyjnych, upoważnionych przez Główny Urząd Ziemski w Warszawie)

DOSTARCZA 764 1 3

po cenach możliwie najtańszych materjałów budowlanych drzewnych z własnych wyrębów leśnych w karpackich nadleśnictwach rządowych i z własnego pięciogatrowego tartaku w Nadwórnej w wysyłkach całowagonowych, też w mniejszych ilościach ze składu swego Oddziału w Tarnopolu — (położonego za dworcem kolejowym).

OSADNIKOM ZNACZNY OPUST!

Większe gospodarstwo sprzedam ze wszystkiem, jak stoi i leży amerykaninowi za dolary. Wyjaśnień udzieli ustnie geometra Weiss w Jarosławiu. 761 2 4

Najzdrowszy, najtańszy, chłodzący napój, można otrzymać przez użycie musujących tabletek lemoniadowych, malinowych lub cytrynowych «VITA», fabryki «VITA», Kraków, Rynek L. 22. 667 4 4

---

34 morgów b. dobrej roli (działki pozostałe z parcelacji), przy gościńcu w polskiej wsi z plebanją koło Stanisławowa, do sprzedania. Zgłoszenia: kancelarja Dra Srokowskiego, Lwów, ul. Hetmańska 10, III p. 760 1 2

Handel towarów mieszanych Jana Kotulskiego w Skawinie potrzebuje 2 praktykantów w wieku do lat 14 tu. Nie uwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 763

Henryk **Kluz,** ur. w 1897 r. w Handzlówce, powiat Łańcut, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łańcut. 759

Józef **Kołodziej,** ur. w 1899 r. w Turzy, unieważ. zgubione dokumenta wojskowe. 766

Handel kolonjalny Pukalskiego w Andrychowie poszukuje chłopca do praktyki. 762

L. 5176/23. 764

Ogłoszenie.

Gmina miasta Nowe Sącza sprzeda najwięcej ofiarującemu około 20 morgów gruntu I. klasy w Paszynie i około 25 morgów gruntu w Żeleźnikowej — częściowo lub w całości. Na żądanie sprzeda gmina także drzewo na budynki, ewentualnie z odstawą na miejsce budowy.

Grunt w Paszynie leży przy gościńcu rządowym, wiodącym do Grybowa, w oddaleniu około 6 km od Nowego Sącza. Grunt w Żeleźnikowej leży w odległości około 7 km od Nowego Sącza, a 5 km od Starego Sącza.

Zgłoszenia przyjmuje magistrat miasta Nowego Sącza.

Nowy Sącz, dnia 11 czerwca 1923 r.

Burmistrz:
Wiktor Oleksy.

LW. 14.930/23. 752 1 2
V.

Ogłoszenie licytacji.

Tymczasowy Wydział samorządowy wydzierżawi **od dnia 1-go października 1923 r.** folwarki fundacyjne w Kaniowie Wielkim i w Bestwinie, razem lub osobno.

Folwark w Kaniowie Wielkim, o obszarze około 25 morgów.

Folwark w Bestwinie, obszar około 132 morgów, w czem zarybionych stawów około 32 morgów. Inwentarza i odsiewów niema. Czynsz dzierżawny należy oferować w cetnarach żyta. Podatki i asekurację budynków opłaca dzierżawca.

Oferty pisemne w zapieczętowanych kopertach (z dopiskiem: oferta na dzierżawę w fundacji Grygierca) wnosić należy do protokółu Tymczasowego Wydziału samorządowego (Lwów, gmach posejmowy), w terminie **do dnia 1-go września b. r.**

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie skarbowej „A" (gmach posejmowy) wadjum w kwocie: (dwa) 2 miljony marek w złotych bonach skarbowych, dowody uzdolnienia zawodowego oraz posiadania niezbędnych do prowadzenia gospodarstwa kapitałów.

Wyjaśnień udziela Departament fundacyjny Tymczasowego Wydziału samorządowego lub administrator majątku, Dr Jan Myciński w Krakowie, ul. św. Jana 6

Lwów, dnia 30 maja 1923 r.

TYMCZASOWY WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY:
Przewodniczący: *Kędzior* wr.

Członek T. W. S:
Pazdro wr.

LW. 18.199. 753 1 2
III.

OGŁOSZENIE.

W krajowych szkołach rolniczych w Bereźnicy (p. Stryj), Miłocinie (p. Rzeszów) i Suchodole (p. Krosno) z trzyletnim kursem nauki zaczyna się dnia 1-go września b. r. nowy rok szkolny.

Podanie o przyjęcie do jednego z tych zakładów naukowych, zaopatrzone dowodami ukończenia szkoły ludowej i przynajmniej 15 lat życia, wnosić należy do wymienionych powyżej szkół lub do Wydziału samorządowego we Lwowie najpóźniej do dnia 15-go lipca b. r.

Opłata za utrzymanie w internacie szkolnym (wikt i mieszkanie) wynosi ośm (8) złotych polskich miesięcznie.

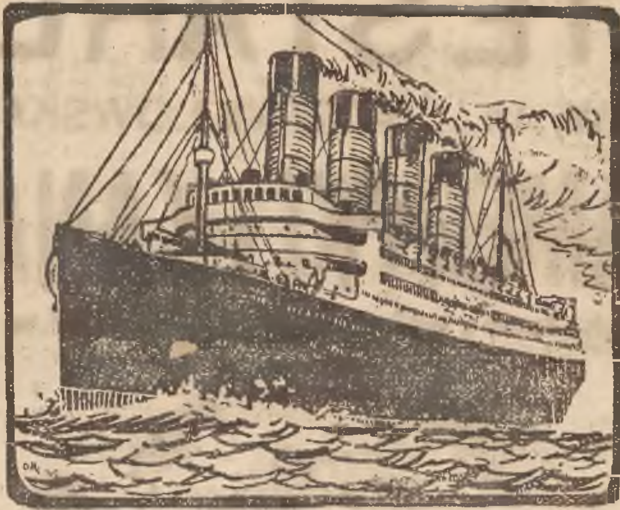
Uczniowie ubodzy, lecz pilni i zdolni, mogą uzyskać ulgi w opłatach.

Lwów, dnia 6 czerwca 1923 r.

Za Tymczasowy Wydział samorządowy:
Pazdro wr.

CUNARD LINE

Kraków, ul. Szpitalna 30.
(Hotel Pollera)



LINJA KUNARD

Kraków, ul. Szpitalna 30.
(Hotel Pollera)

Ważna wiadomość dla chcących wyjechać do

AMERYKI i KANADY

5 DNI PODRÓŻ PRZEZ OCEAN 5 DNI

Liczba emigrantów do Ameryki została przez ustawy amerykańskie ograniczoną i tylko pewna ilość osób będzie mogła jeszcze tego roku wyjechać z Polski do Ameryki Północnej.

Wyżej wymieniona LINJA KUNARD czyni wszelkie możliwe starania, by jej pasażerowie jeszcze w tym roku najwygodniejszą i najkrótszą drogą w najbliższym czasie do Ameryki wyjechali.

Reemigranci! TO ZNACZY TACY, KTÓRZY WRÓCILI Z AMERYKI DO POLSKI W LATACH 1919, 1920, 1921, 1922, 1923 I POSIADAJĄ STARE PASZPORTY WYDANE PRZEZ KONSULATY POLSKIE W AMERYCE, LUB INNY DOKUMENT STWIERDZAJĄCY ICH POBYT W AMERYCE — ORAZ TACY, KTÓRZY WRÓCILI Z AMERYKI PRZED WOJNĄ, I POSIADAJĄ JAKIEKOLWIEK ZAŚWIADCZENIE, ŻE PRZEBYWALI W AMERYCE, BĘDĄ MOGLI W NAJBLIŻSZYM CZASIE POWRÓCIĆ DO AMERYKI, O ILE SIĘ ZGŁOSZĄ W NAJKRÓTSZYM CZASIE W NASZEM BIURZE PRZY UL. SZPITALNEJ 30, OSOBIŚCIE LUB PISEMNIE Z WYŻEJ WYMIENIONEMI DOKUMENTAMI.

Emigranci, a więc ci, którzy w Ameryce jeszcze nie byli a posiadają affidavity od krewnych, obywateli amerykańskich, potwierdzone przez Konsulat Polski w Ameryce, powinni również w najbliższym czasie u nas się zgłosić, celem poczynienia odpowiednich kroków dla umożliwienia im wyjazdu w możliwie najkrótszym czasie.

Nasza liczna flota, składająca się z największych i najszybszych okrętów na świecie, jak n. p. BERENGARJA, AQUITANIA, MAURETANIA, i t. d., o pojemności zwyż 50.000 tonn, posiada dla pasażerów 3-ciej klasy wygodne kajuty na 2, 4 i 6 osób, znakomity wikt i dobrą obsługę.

Nasze okręty odchodzą prawie codziennie z portów:
GDAŃSKA, CHERBOURGA, ROTTERDAMU i t. d. **Podróż przez ocean trwa 5 dni.**

Podróż do Warszawy **nie potrzebna.** Zwracajcie się z zaufaniem do:

LINJI KUNARD, KRAKÓW, SZPITALNA 30

(Hotel Pollera).

Proszę uważać na nasz adres: 732 2 4

ULICA SZPITALNA L. 30 (w Hotelu Pollera).

LINJA BIAŁEJ GWIAZDY

WHITE STAR LINE

LINJA BIAŁEJ GWIAZDY

KRAKÓW, UL. RADZIWIŁŁOWSKA L. 8.

4½ dnia na pełnem otwartem morzu

DO AMERYKI I KANADY

4½ dnia na pełnem otwartem morzu

na największych i najszybszych okretach w świecie



Bezpośrednia komunikacja

Gdańsk - Nowy Jork

wznowioną będzie w czerwcu, skoro nowa kwota zostanie otwartą.

Wszyscy, którzy mają zamiar wyjechać w tym roku do

AMERYKI lub KANADY

winni we własnym interesie zgłosić się do popularnego wśród wychodźców Tow. okr. „White Star Line" (Linja Białej gwiazdy"), która jest **najstarszem i największem Towarzystwem,** posiadającem **największe i najszybsze okręty w świecie,** jak

Bezpośrednia komunikacja

Gdańsk-Kanada

i innych portów Europy.

„MAJESTIC"	„OLYMPIC"	„HOMERIC"
56.000 tonn pojemności	tonn pojemności	34.000 tonn pojemności

i inne, i która już otworzyła własne biuro w **Krakowie, ul. Radziwiłłowska 8.**

REEMIGRANCI (t. j. ci, którzy przyjechali z Ameryki do Polski w roku 1920, 1921, 1922, 1923) i posiadają paszporty, wydane przez konsulaty polskie w Ameryce, jak również ci, którzy przyjechali do Polski nawet przed wojną, mając jakiekolwiek dowody, mogą wrócić do Ameryki w najbliższym czasie nawet bez ograniczenia, przysyłając nam swe paszporty lub dowody swego pobytu w Ameryce w liście poleconym, abyśmy natychmiast wnieśli podania celem uzyskania numerków na wizę amerykańską.

EMIGRANCI (którzy w Ameryce jeszcze nie byli), i zamierzają udać się do swoich krewnych tamże muszą posiadać od nich notarjalne zawezwania czyli affidavity, zaopatrzone pieczęcią jednego z konsulatów polskich w Ameryce **Affidavity** te wypełniamy na życzenie w języku angielskim **bezpłatnie,** przesyłając je krewnym do podpisania do Ameryki.

Pieniądze z Ameryki na karty okrętowe sprowadzamy **bezpłatnie.**

Kto więc zamierza wyjechać jeszcze w tym roku na naszych największych, najszybszych i najwspanialszych okrętach w świecie, które odbywają podróż z Europy do Ameryki w przeciągu 5 dni, niech się jak najrychlej zwróci do nas osobiście lub listownie, gdzie wszelkie powierzone sprawy, dotyczące wyjazdu, załatwione będą ku największemu zadowoleniu jadących.

Przejazd z Krakowa do Nowego Jorku kosztuje 106 dolarów, pogłówne 8 dolarów.

Prosimy uważać na nasz dokładny adres:

Kraków, ulica Radziwiłłowska l. 8.

CENTRALA W WARSZAWIE, UL. MARSZAŁKOWSKA 144. 710 4 4

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.